

Unicuique suum



Non praevalent

L'OSSERVATORE ROMANO

WYDANIE POLSKIE



SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Ks. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK – Papież Franciszek w obronie odrzuconych i uchodźców 3

PUBLICYSTYKA

Watykan opublikował dokument roboczy na synod nt. synodalności..... 5

MARIA MILVIA MORCIANO – Sensacyjne odkrycie grobu św. Piotra..... 10

MARIUSZ KRAWIEC SSP – Siostry albertynki w służbie potrzebującym na Ukrainie 15

Kard. Parolin na Ukrainie – misja w służbie pokoju..... 18

Ks. WALDEMAR TUREK – Polonika w Watykanie – Muzea i Ogrody Watykańskie 23

MIESIĄC PAPIEŻA

Wybrane fragmenty homilii i przemówień papieskich 29

TEKSTY PAPIESKIE

Ozędzia, przemówienia, rozważania na „Anioł Pański”, audiencje generalne, homilie 35



L'OSSERVATORE
ROMANO

Wydanie polskie
miesięcznik

Dyrektor wydawniczy
ANDREA TORNIELLI

Redaktor naczelny
ANDREA MONDA

Redaktor wydania polskiego
ks. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Zdjęcia ilustrujące działalność Papieża
i Stolicy Apostolskiej są własnością
Działu Foto „L'Osservatore Romano”

00120 Città del Vaticano,
telefon 0039 06 698 99 440 i 0039 06 698 99 441,
e-mail: redazione.polacca.or@spc.va

Dział Foto: telefon 0039 06 698 45793
e-mail: pubblicazioni.photo@spc.va



Papież Franciszek w obronie odrzuconych i uchodźców

KS. PAWEŁ RYTEL-ANDRIANIK

Podczas audiencji generalnej 28 sierpnia Papież zmienił wcześniej przygotowany tekst kolejnej katechezy. Uznał, że jest coś ważniejszego i pilniejszego, na co należy zwrócić uwagę: „W epoce satelitów i dronów – mówił Franciszek – istnieją migrujący mężczyźni, kobiety i dzieci, których nikt nie może widzieć: są ukryci. Tylko Bóg ich widzi i słyszy ich wołanie. I to jest okrucieństwo naszej cywilizacji”.

Ojciec Święty konsekwentnie upomina się o najuboższych, odrzuconych, ludzi na peryferiach świata, o tych, którzy nie mają głosu. Tam, gdzie są ludzie potrzebujący, tam jest z nimi Papież. Przynosi bliskość i współczucie i ciągle apeluje o miłosierdzie.

Franciszek z uznaniem mówił o humanitarnej misji poszukiwawczo-ratowniczej statku „Mare Ionio”. W 18. już takiej akcji udało się uratować 182 migrantów próbujących przepłynąć Morze Śródziemne. „Myślę o tak wielu dobrych ludziach, którzy stoją tam na pierwszej linii frontu, o Mediterranean Saving Humans i wielu innych organizacjach” – wyznał Papież. Nie wszyscy mogą aktywnie włączyć się w podobne akcje, ale każdy – zdaniem Franciszka – może coś zrobić: „Nie możemy stanąć na pierwszej linii frontu, ale nie jesteśmy wykluczeni – zachęca Papież – jest wiele sposobów, aby wnieść swój wkład, przede wszystkim modlitwą”.

W słowie do Polaków Papież zauważa „ogromną samarytańską pomoc i zrozumienie” okazane wojennym uchodźcom z Ukrainy i zachęca: „bądźcie nadal gościnni dla tych, którzy stracili wszystko i przybywają do was, licząc na wasze miłosierdzie i braterską pomoc”.

Trwający konflikt na Ukrainie jest szczególnie bolesnym przypomnieniem o wielu niesprawiedliwościach naszych czasów. Wizyta kard. Pietro Parolina, Sekretarza Stanu Stolicy Apostolskiej to kolejna próba szukania dróg pokoju: „Nasza dyplomacja zawsze była dyplomacją pokoju i nie ma innej racji istnienia niż pomoc w przywróceniu pokoju tam, gdzie został utracony i zapobieganiu konfliktom” – mówił kard. Parolin. Poruszające świadectwo solidarności z tymi, którzy ucierpieli na skutek wojennych zniszczeń, dają siostry albertynki we Lwowie. Piszemy o ich codziennej, pełnej poświęcenia pracy, wspierającej cierpiących.

W obliczu nadchodzącej II sesji XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów, omawiamy synodalne narzędzie pracy – *Instrumentum laboris*. Stawia ono w centrum pytanie o misyjny wymiar Kościoła, bowiem – jak podkreśla Papież Franciszek – „Kościół nie jest sam dla siebie, ale dla misji.”

Życzymy owocnej lektury i inspiracji do podejmowania działań na rzecz tych, którzy najbardziej potrzebują naszej troski i solidarności.



Watykan opublikował dokument roboczy na synod nt. synodalności

Opublikowano „Instrumentum laboris”, czyli dokument roboczy na październikową sesję synodu nt. synodalności. Dokument jest kontynuacją całego procesu synodalnego rozpoczętego w 2021 r. i przedstawia propozycje Kościoła, który jest coraz bardziej „synodalny w misji”, bliższy ludziom i w którym wszyscy ochrzczeni uczestniczą w jego życiu. Wśród punktów do refleksji znajduje się m.in. wzmocnienie roli kobiet oraz potrzeba przejrzystości i odpowiedzialności. Publikujemy krótką prezentację „Instrumentum laboris” na II sesję XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów.

W 2021 r. Kościół Boży został zwołany na Synod (por. *Dokument przygotowawczy*, nr 1).

Od tego czasu Kościoły lokalne, wyrażające jedność i powszechność Kościoła katolickiego, przyjęły zaproszenie do zastanowienia się, do jakich kroków Bóg wzywa swój Kościół. Tak wczoraj, jak i dziś chodzi o głoszenie Dobrej Nowiny o Jezusie Chrystusie, który zbawia świat, uzdrawia go i prowadzi do doskonałego wypełnienia. Wspólne – to znaczy „synodalne” – podążanie drogą wskazaną przez Jezusa jest warunkiem, aby wszyscy w Kościele, żyjąc w komunii, uczestniczyli we wspólnej misji.

Instrumentum laboris (IL) jest przede wszystkim, jak sama nazwa wskazuje, „narzędziem pracy” dla członków zgromadzenia, które spotka się w Rzymie w październiku (2-27).

Nie jest to tekst, który zawiera go-



towe odpowiedzi ani też dokument, który ma poruszyć wszystkie kwestie związane z potrzebą stawania się bardziej „synodalnym w misji”. Jest to tekst bazowy, wypracowany, ale zasadniczy, pomyślany, aby zachęcić do modlitwy, dialogu, rozeznania, osiągania konsensusu, poczynając od pewnych zbieżności uzyskanych w drodze, w perspektywie przedłożenia Ojcu Świętemu dokumentu końcowego XVI Zgromadzenia.

Tekst można oczywiście wykorzystać w najbliższych miesiącach w różnych realiach kościelnych, aby zachęcić do uczestnictwa całego Ludu Bożego w zadaniu powierzonym

*Uczestnicy
XVI Zwyczajnego
Zgromadzenia Ogólnego
Synodu Biskupów,
Aula Pawła VI,
14 października 2023 r.*

członkom Zgromadzenia poprzez modlitwę i dzielenie intencji.

Biorąc pod uwagę przebyta dotychczas drogę, a w szczególności wkład, jaki Kościoły wniosły po sprawozdaniu podsumowującym I sesję, *Instrumentum laboris* na II sesję XVI Zwyczajnego Zgromadzenia Ogólnego Synodu Biskupów przedstawia pewne wskazówki i propozycje dotyczące sposobu, w jaki Kościół jako całość, Kościoły lokalne i grupy Kościołów mogą i będą w stanie odpowiedzieć na potrzebę „synodalności w misji”.

Dlatego *Instrumentum laboris* należy odczytywać w ramach całego procesu synodalnego zainicjowanego w 2021 r. i w ciągłości z nim: poczynając od konsultacji z Kościołami lokalnymi, poprzez zgromadzenia krajowe i kontynentalne, I sesję Zgromadzenia Synodu Biskupów, *Sprawozdanie podsumowujące*, Międzynarodowe Spotkanie „Proboszczowie dla Synodu” oraz powołanie dziesięciu grup studyjnych, którym Ojciec Święty powierzył zadanie pogłębienia wielu tematów, uwzględniając w ten sposób niektóre wskazania I sesji i rozpoczynając już „fazę wdrażania” procesu synodalnego, przewidzianą w konstytucji apostołskiej *Episcopalis Communio*.

IL składa się z pięciu części. Po Wprowadzeniu IL rozpoczyna się sekcją poświęconą fundamentom rozumienia synodalności, która przywołuje świadomość zdobyta w drodze i potwierdzoną przez I sesję. Następnie następują trzy ściśle powiązane ze sobą części, naświetlające misyjne życie synodalne Kościoła z różnych perspektyw: I) perspektywa relacji – z Panem, między braćmi i siostrami oraz między Kościołami – które podtrzymują żywotność Kościoła o

*W centrum
refleksji znajduje
się pytanie
przewodnie:
„Jak być
synodalnym
Kościołem
w misji?”.
Dokument
podkreśla,
że nie chodzi
tylko o poprawę
struktur
i procedur
kościelnych, ale
o odnowienie
zaangażowania
misyjnego
wszystkich.*

wiele bardziej radykalnie niż jego struktury; II) perspektywa dróg, które wspierają i odżywiają konkretnie dynamizm relacji; III) perspektywa miejsc, które wbrew pokusie abstrakcyjnego uniwersalizmu mówią o konkretności kontekstów, w których relacje są ucieleśniane, z ich różnorodnością, wielością i wzajemnymi powiązaniem oraz z ich zakorzeniem w źródłowym fundamencie wyznania wiary.

Każda z tych części będzie przedmiotem modlitwy, wymiany i rozeznania w jednym z modułów, które będą wyznaczać prace II sesji.

Wprowadzenie

Wprowadzenie przypomina drogę przebyta do tej pory i dziękuje Bogu za owoce, które proces synodalny już przyniósł. Owoce te są rozpoznawalne w Kościele, który jawi się jako żywy i w ruchu. Wśród nich jest powszechne stosowanie synodalnej metodologii „rozmów w Duchu”. Następnie dokument odwołuje się do fragmentu z Księgi proroka Izajasza, który opisuje ucztę przygotowaną przez Pana dla wszystkich narodów – symbol wspólnoty i komunii. Temat ten jest powiązany z misją Kościoła, aby nieść nadzieję i zbawienie ludzkości, zwłaszcza tym, którzy cierpią. Droga synodalna, która rozpoczęła się w 2021 r., jest postrzegana jako sposobność do odnowienia Ludu Bożego w jego misji, zakorzenionej we wspólnej tożsamości chrzcielnej i różnorodności kontekstów kościelnych.

W centrum refleksji znajduje się pytanie przewodnie: „Jak być synodalnym Kościołem w misji?”. Dokument podkreśla, że nie chodzi tylko o poprawę struktur i procedur kościelnych,

ale o odnowienie zaangażowania misyjnego wszystkich. Wymaga to głębokiego zrozumienia synodalności i ciągłego nawracania się.

Wreszcie, wprowadzenie przypomina, że II sesja XVI Zgromadzenia nie może być oddzielona od I sesji: obie sesje są w ciągłości, „a przede wszystkim są częścią szerszego procesu, który, na podstawie tego, co wskazuje Konstytucja Apostolska *Episcopalis communio*, nie zakończy się z upływem października 2024 r.”.

Fundamenty (nr 1-21)

Podczas II sesji Zgromadzenie będzie zaangażowane w dyskusję na temat fundamentów determinujących drogę nawrócenia i reformy, którą Lud Boży zamierza podążać, aby być coraz bardziej synodalnym w misji, harmonizując różnorodność i różnice, we wzajemności między mężczyznami i kobietami, na drodze ciągłego nawrócenia i reformy.

Rozdział ten proponuje horyzont, w którym można umieścić refleksje i propozycje duszpasterskie i teologiczne, badając fundamenty misyjnego Kościoła synodalnego, w szczególności jego tożsamość jako Ludu Bożego i sakramentu jedności. Wizja ta jest zakorzeniona w żywej tradycji Kościoła i wyraża się w zbieżnościach, które pojawiły się na drodze synodalnej. Synodalność jest postrzegana jako droga nawrócenia i reformy, ukierunkowana na misję i uczestnictwo wszystkich ochrzczonych. Kościół jest powołany do bycia znakiem jedności i narzędziem pojednania w świecie naznaczonym podziałami i konfliktami. Wymaga to odnowionego rozumienia komunii eklezjalnej i zaangażowania w przeżywanie synodalności we wszystkich jej wymiarach. W tym rozdziale wiele miejsca poświęcono refleksji nad rolą kobiet w Kościele. Rzeczywiście, wkład zebrany na wszystkich etapach procesu podkreśla

Kościół jest powołany do bycia znakiem jedności i narzędziem pojednania w świecie naznaczonym podziałami i konfliktami



potrzebę pełniejszego uznania charyzmatów, powołania i roli kobiet we wszystkich sferach życia Kościoła jako niezbędnego kroku do promowania zdrowej wzajemności relacyjnej.

Podczas Zgromadzenia

Poprzez doświadczenie „rozmowy w Duchu” – przeżywanej już podczas I sesji – i w pogłębieniu tych perspektyw, Zgromadzenie będzie wezwane do zweryfikowania istnienia autentycznego konsensusu kościelnego w tych fundamentalnych aspektach życia Ludu Bożego, w szczególności w odniesieniu do niektórych konkretnych postulatów dotyczących wzmocnienia pozycji kobiet w Kościele, i do uzewnętrznienia go.

Trzy główne części

Część I - Relacje (nr 22-50)

Na fundamentach określonych w pierwszej części dokumentu należy zbadać i zweryfikować relacje, które pozwalają Kościołowi być synodalnym w misji. Mowa o relacji z Bogiem Ojcem, w Jezusie Chrystusie i w Duchu Świętym, sakramentalnie wyrażonej w drodze inicjacji chrześcijańskiej. Chodzi o relację między mężczyznami i kobietami we wspólnocie, w której Duch Święty daje każdej osobie zdolność do działania, w najróżniejszy sposób, dla dobra wszystkich (charyzmaty); w której są osoby powołane do pełnienia różnych posług (posługi); w której poprzez sakrament święceń niektórzy są powołani do uczestnictwa w kapłaństwie Chrystusa, pasterza i głowy, jako wyświęceni szafarze. Od relacji między wiernymi do relacji między Kościołami w świecie i dla świata, który pośród tak wielu sprzeczności poszukuje sprawiedliwości, pokoju, nadziei większej niż ta ograniczona do

teraźniejszości lub mniej lub bardziej bliskiej przyszłości.

Witalność Kościoła wykracza poza jego struktury i dlatego zaprasza do pielęgnowania autentycznych i głębokich relacji. Relacje są podstawą życia synodalnego i misyjnego Kościoła, co wyraża się w komunii i uczestnictwie wszystkich członków Ludu Bożego w jednej misji. Z drugiej strony, Kościół relacyjny to przesłanie płynące ze sprawozdań Kościołów lokalnych, a w szczególności z głosu młodych ludzi, którzy domagają się Kościoła relacji, a nie struktur, nie biurokratycznego, ale opartego na relacjach, które rozbudzają i są przeżywane w dynamice i na różnych drogach.

Podczas Zgromadzenia

Zgromadzenie będzie mogło udzielić wskazówek na tematy takie jak: inicjacja chrześcijańska, uznanie i promocja charyzmatów i posług, relacja między biskupem, przezbiterem i diakonami w Kościele lokalnym; ponadto analiza typologii posług opartych na sakramencie chrztu i propozycja wprowadzenia nowych posług, takich jak „słuchanie i towarzyszenie”. Będzie to również sposobność do zgłębienia koncepcji „wymiany darów” w sferze ekumenicznej oraz w dialogu z innymi tradycjami religijnymi i całą ludzkością.

Część II - Drogi (nr 51-79)

Następnie przedmiotem rozważań będą drogi, na których możliwe jest dbanie o relacje i rozwijanie ich w sposób chrześcijański, dla dobra misji. Przede wszystkim drogi formacji, na wszystkich poziomach życia Kościoła. *IL* przypomina, że „nie ma misji bez kontekstu, nie ma Kościoła bez zakorzenienia w konkretnym miejscu, z jego specyfiką kulturową i uwarunkowaniami historycznymi. Dlatego nie

Relacje są podstawą życia synodalnego i misyjnego Kościoła, co wyraża się w komunii i uczestnictwie wszystkich członków Ludu Bożego w jednej misji

jest możliwe przygotowanie abstrakcyjnych planów formacyjnych”. Wśród dróg, które należy zbadać, są sposoby i kryteria, dzięki którym można nadać konkretną formę „rozeznaniu wspólnotowemu”, pozwalającemu w różnych sytuacjach słuchać „tego, co Duch Święty mówi do Kościołów”. Pozwala ono dokonywać konsekwentnych wyborów, podejmując odpowiednie decyzje, wyrażając odpowiedzialność i uczestnictwo wszystkich oraz szczególne zadanie tych, którzy pełnią posługę władzy. Wśród dróg, którymi należy podążać, są takie, które pozwolą pełniącym odpowiedzialności kościelne w przejrzysty sposób zdawać sprawę ze swoich działań dla dobra Kościoła i misji (część II, nr 51-79).

Podczas Zgromadzenia

Zgromadzenie jest wezwane do zaproponowania konkretnych sposobów odpowiedzi na te wymagania dotyczące formacji, rozeznania wspólnotowego i przejrzystości, odpowiedzialności i oceny, biorąc pod uwagę jedność Kościoła katolickiego i różnorodność kontekstów.

Część III - Miejsca (nr 80-108)

Relacje i drogi kształtują się w miejscach. „Miejsce” nie jest po prostu definiowane w kategoriach geograficznych lub czysto przestrzennych. Przypomina ono raczej konkretność, a jednocześnie kontekstualny charakter kultury, która je charakteryzuje, oraz dynamiczną, mobilną specyfikę ludzkiej kondycji. *Instrumentum laboris* analizuje konkretne konteksty, w których urzeczywistniają się relacje, uznając różnorodność i wielość doświadczeń kościelnych. Dokument zachęca nas do przewyciężenia statycznej wizji miejsc i wyjścia poza obraz piramidal-

nych relacji między różnymi rzeczywistościami kościelnymi (parafia, diecezja lub eparchia, prowincja kościelna, Kościół powszechny). Kościół, jeden i powszechny, żyje „w miejscach” i „z miejsc”, w dynamicznym obiegu (lub „wzajemnym przenikaniu się”). Unikając zarówno rozmycia, jak i partykularyzmu, a także tendencji do homogenizacji i spłaszczenia, wielkie tematy dialogu ekumenicznego, dialogu międzyreligijnego i dialogu z kulturami wpisują się w ten horyzont.

Podczas Zgromadzenia

Zgromadzenie będzie więc mogło stawić czoła takim tematom, jak życie Kościoła lokalnego (w szczególności promocja organów uczestnictwa), więzi między Kościołami i ich biskupami (konferencje episkopatów, wschodnie struktury hierarchiczne, sobory partykularne), służba na rzecz jedności Biskupa Rzymu w Kościele synodalnym (w tym kontekście pojawia się także refleksja nad rozwojem, jaki przeszedł Synod Biskupów w ostatnich latach i poszukiwanie form sprawowania posługi Piotrowej otwartych na „nową sytuację” drogi ekumenicznej, ku widzialnej jedności chrześcijan).

Zakończenie (nr 109-112)

Dokument kończy się przypomnieniem, że każde z zawartych w nim pytań ma służyć Kościołowi, a poprzez działanie ma być szansą na uleczenie najgłębszych ran naszych czasów. Przypomina, że świat jest sakramentalnym znakiem obecności, która go przekracza i ożywia; miejscem, w którym wszystko jest połączone i naznaczone pragnieniem drugich. Wszystko jest wezwaniem do relacji i świadectwem braku samowystarczalności. Dokument kończy się zaproszeniem do kontynuowania wędrówki jako *pielgrzymi nadziei*.

*„Instrumentum laboris”
analizuje konkretne
konteksty, w których
urzeczywistniają się
relacje, uznając
różnorodność i wielość
doświadczeń kościelnych*

Sensacyjne odkrycie grobu św. Piotra



MARIA MILVIA MORCIANO

Niewidzialna nić opada pionowo z wierzchołka kopuły Michała Anioła, przecina wiązkę światła, zanurza się w podziemną ciemność, przechodzi przez kolejne wieki historii i etapy budowy.

W głębi, w gołej ziemi zostało pogrzebane ciało apostoła Piotra, po tym jak został zdjęty z krzyża, na którym poniósł śmierć na terenie znajdującego się w pobliżu cyrku Nerona. Został pochowany w nekropolii na *Ager vaticanus* wśród wielu anonimowych i ubogich tak jak on ludzi. A jednak pamięć okazała się silniejsza. Miejsce to natychmiast stało się celem pielgrzymów.

Na przestrzeni wieków właśnie nad tym grobem powstawały kolejno coraz bardziej okazałe pomniki: na początku prosty edykuł – tak zwane trofeum Gajusza – został później oto-

czony na polecenie Konstantyna pomnikiem, następnie wielki ołtarz wzniesiony przez Grzegorza Wielkiego (590-604), później tzw. nisza paliuszy, ozdobiona mozaiką Chrystusa z IX w., ołtarz Kaliksta II (1123 r.) i wreszcie ołtarz Klemensa VIII w 1549 r., pod ogromnym baldachimem Berniniego i Borrominiego.

Od błyszczącego przepychu średniowiecza do złotego blasku baroku, od zasadniczej surowości IV w. do lekkiego i prostego edykułu nad skrajnym ubóstwem wykopanego w ziemi dołu. Z biegiem wieków wokół miejsca pochówku powstała bazylika *ad corpus* – jedyny w świecie chrześcijańskim przypadek budowli sakralnej, wzniesionej bezpośrednio nad grobem męczennika. W tym przypadku był nim Piotr, pierwszy biskup Kościoła rzymskiego.

Historia związana z pochówkiem św. Piotra jest złożona. Pamięć przetrwała w czasie i przerodziła się w wiarę, aż w 1939 r. Pius XII postanowił przeprowadzić wykopaliska archeologiczne, które były trudne zarówno ze względu na czas wojny, jak i obiektywne warunki. Grób Piotra został rozpoznany. Podczas bożonarodzeniowego orędzia radiowego 23 grudnia 1950 r., na zakończenie Roku Świętego, Papież Pacelli ogłosił, że grób został odnaleziony: „Ale zasadnicze pytanie brzmi: Czy rzeczywiście znaleziono grób św. Piotra? Ostateczne zakończenie prac i badań daje jasną odpowiedź twierdzącą. Grób Księcia Apostołów został odnaleziony”.

Z biegiem czasu grób św. Piotra stał się centralnym punktem Bazyliki Watykańskiej. Od samego początku przyciągał pielgrzymów i wiernych. Badania archeologiczne zlecone przez Papieża Piusa XII i Pawła VI dostarczyły przekonujących dowodów. Prof. Vincenzo Fiocchi Nicolai przybliży historię tych odkryć, które są jednymi z najbardziej sensacyjnych w historii archeologii

Nad grobem św. Piotra Apostoła w Bazylice Watykańskiej wznosi się niemal 30-metrowy baldachim z brązu, wykonany przez wybitnego rzeźbiarza i architekta barokowego Gian Lorenza Berniniego na polecenie Papieża Urbana VIII. Przy projekcie pracował razem z Berninim inny włoski architekt, Francesco Borromini. Baldachim został poświęcony przez Urbana VIII w 1633 r.

Wraz z profesorem Vincenzem Fiocchim Nicolaim, wykładowcą topografii cmentarzy chrześcijańskich w Papieskim Instytucie Archeologii Chrześcijańskiej, przyjrzymy się historii tych odkryć, które należą do najbardziej sensacyjnych w historii archeologii. Istnienie grobu Piotra zostało udowodnione na podstawie serii elementów” – mówi profesor, wyjaśniając że „dokładnie pod ołtarzem z końca XVI w. znaleziono średnio-wieczny ołtarz, położony w jednej linii z ołtarzem i kopułą, a także piękny marmurowy pomnik – kasetę, wykonaną na polecenie Konstantyna w celu otoczenia edykułu, wskazującego na znajdujący się pod nim grób. Niczym zestaw chińskich pudełek,

włożonych jedno w drugie. Grób ten znajduje się na obszarze cmentarnym, a zatem w otoczeniu innych grobów, które można datować między ostatnimi dziesięcioleciami I w. n.e. a początkiem II w. n.e. Potwierdzają one – na podstawie tego i jeszcze innych elementów, takich jak graffiti – że jest to grób Apostoła”.

Źródła pisane

Graffiti są niezwykle ważne, ponieważ wyraźnie wskazują na pobożną aktywność, cały ruch pierwszych wiernych wspólnoty rzymskiej, którzy udawali się do tego edykułu – słynnego *tropajonu*, o którym pisze Euzebiusz z Cezarei. W *Historiae ecclesiasticae* (II 25, 5-7) opowiada on o Gajuszu – prawdopodobnie duchownym, a na pewno Rzymianinie – który, chcąc przeciwstawić się twierdzeniom montanistycznego heretyka o imieniu Proklos, mówi o istnieniu grobów Piotra i Pawła w Rzymie: „Mogę pokazać ci trofea apostołów, którzy założyli ten Kościół, a więc Kościół Rzymski. Jeśli zechcesz udać się do Watykanu lub na drogę do Ostii, pokażę ci te trofea”. Są to wyraźne wskazania topograficzne, które zresztą pojawiają się również w *Liber Pontificalis* – oprócz odwołania do słynnych pomników z epoki cesarskiej sugerują, że Piotr został pochowany między Via Aurelia i Via Trionfale.

Trofeum Gajusza

Edykuł, o którym wspomina prof. Fiocchi Nicolai, to trofeum Gajusza – lekka konstrukcja z małymi kolumnami, zwieńczona tympanonem, pod którym znajdował się właśnie ziemny grób z doczesnymi szczątkami Piotra. „Trofea – wyjaśnia profesor – to na-



wiążące do triumfu i zwycięstwa monumentalne elementy, wskazujące na grób apostoła męczennika. Możemy więc datować ten edykuł – wyjaśnia dalej Fiocchi Nicolai – na podstawie fragmentu Euzebiusza, który umieszcza Gajusza w czasach Papieża Zefiryra, a więc między 198 a 217 r. Ten edykuł istniał już w tamtym czasie, i na podstawie archeologicznej możemy go datować mniej więcej na lata 60. II w. Z pewnością jest to edykuł, który wskazywał na grób” – podsumowuje profesor.

„Piotr jest tutaj”

„Graffiti znajdują się na otynkowanej na czerwono ścianie – słynnym czerwonym murze. Na wyizolowanym fragmencie można odczytać znany fragmentaryczny napis z imieniem Petros, a w kolejnej linii, greckie: *epsilon, ni*, a następnie *iota*. Odczytanie tego fragmentu dało początek wielu interpretacjom. Najbardziej atrakcyjna – wspomina archeolog – została przedstawiona przez prof. Guarducci: „*Petros eni*”, czyli „Piotr jest tutaj” lub „Piotr jest tu w środku”, co odnosiło się nie do grobu, ale do późniejszego złożenia kości w kasecie, umieszczonej w niszy w czasach Konstantyna. Trzecia interpretacja mówi o inwokacji do Piotra – jeśli zinterpretuje się dwie litery jako część słowa *eirene*, oznaczającego pokój w języku greckim: „Piotr w pokoju”. Przypuszcza się – podsumowuje Fiocchi Nicolai – że imię Piotr w tej pozycji można odnieść tylko do imienia Apostoła”.

Setki graffiti, świadectwo wiary

„Na ‘ścianie G’, czyli murze, który w późniejszym czasie zamknął bok edykułu, znajdują się setki graffiti,

bardzo trudnych do rozszyfrowania, ale z pewnością zawierających imiona, inwokacje, znaki chrystologiczne, w każdym razie wskazujących na to, że pobożnie odwiedzano ten grób, który następnie stał się centralnym punktem wszystkich innych konstrukcji, aż do obecnego ołtarza papieskiego i baldachimu” – zauważa prof. Nicolai.

Czy to naprawdę są kości Piotra?

Jak wyraził to Papież Pius XII, po pierwszym pytaniu, dotyczącym identyfikacji grobu Piotra, następuje drugie: czy znaleziono kości Piotra?

W ten sposób rozpoczęło się jedno z najbardziej fascynujących wydarzeń w historii archeologii, a jego bohaterką była kobieta, urodzona na początku XX w., archeolog i specjalista epigrafiki z Florencji, Margherita Guarducci, której zawdzięczamy rozszyfrowanie wielu graffiti, a zwłaszcza tego odnoszącego się do Piotra.

Rekonstrukcja trofeum
Gajusza





*Nisza paliuszy ozdobiona
mozaiką Chrystusa
w IX w.*

Wykopaliska prowadzone w latach 1939-1958, zorganizowane z inicjatywy Papieża Pacellego, doprowadziły do odkrycia grobu Piotra, ale pod edykułem Gajusza nie było kości. „Znaleziono również skrzynkę, umieszczoną w niszy wykutej w ścianie z graffiti w nieokreślonym okresie, ale w każdym razie przed Konstantynem, który zawarł edykuł w dużej marmurowej szkatule, ozdobionej cennym czerwonym porfirem, która nadal jest widoczna z kaplicy Klementyńskiej. Skrzynia ta z pewnością miała ważne znaczenie, zarówno ze względu na swoją wartość, jak i na to, gdzie została umieszczona. Czterej odkrywcy napisali w oficjalnym raporcie, że skrzynia ta okazała się pusta” - zauważa Fiocchi Nicolai.

Archeologiczna tajemnica

Około dziesięciu lat później Margherita Guarducci, prowadząc dochodzenie niczym detektyw, odnalazła kości dzięki świadectwu jednego z robotników, którzy prowadzili wykopaliska we wczesnych latach eksploracji. Pracownik twierdził, że w drewnianej skrzyni w magazynie znajdowały się kości, które zostały zabrane podczas zwykłych prac porządkowych bez wiedzy czterech archeologów, odpowiedzialnych za wykopaliska. „Jeden z robotników rzekomo wyjął kości ze szkatuły i umieścił je w drewnianej skrzyni, która następnie trafiła do magazynu” - mówi wykładowca Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej i dodaje: „Kości te zostały zatem przypisane *a posteriori* do kasety umieszczonej w ścianie G, również dlatego, że znajdowała się tam notatka, wskazująca na ich pochodzenie. Są to fragmenty kości, które nie tworzą całego ciała.

Przeprowadzono badania antropologiczne, które, choć ogólne, przypisują je dojrzałemu mężczyźnie, który prawdopodobnie żył w tym samym czasie co Piotr. Badania nie dostarczają nawet dokładnych wyników, ale można powiedzieć, że są one zgodne z kośćmi Apostoła” - podsumowuje Fiocchi Nicolai, który rekonstruuje historię w następujący sposób: „Mogło się zdarzyć, że kiedy budowano kapsułę Konstantyna, wyjęto z dołu grobowego to, co pozostało z kości Piotra, i umieszczono w kasecie w ścianie G, aby zabezpieczyć je na wieczność”.

„Radosne ogłoszenie”

Podczas audiencji generalnej 26 czerwca 1968 r. św. Papież Paweł VI,

nawiązując do wcześniejszych badań i studiów, przy zastrzeżeniu, że „badania, weryfikacje, dyskusje i polemiki nie są wyczerpane”, wydał „radosne oświadczenie”: „Tym bardziej musimy być gorliwi i uradowani, gdy mamy powód, by sądzić, że zostały odnalezione nieliczne, ale święte doczesne szczątki Księcia Apostołów, Szymona, syna Jony, Rybaka, zwanego przez Chrystusa Piotrem, tego, który został wybrany przez Pana, aby być fundamentem Jego Kościoła, i któremu Pan powierzył najważniejsze klucze swego królestwa, z misją pasterzowania i gromadzenia Jego trzody, odkupionej ludzkości, aż do Jego ostatecznego chwalebного powrotu”.



Relikwie ofiarowane jako symbol jedności Kościoła

Słowo *putantur*, oznaczające: „uważa się, że są Piotra”, zostało przezornie zapisane na relikwiarzu z brązu, zawierającym dziewięć fragmentów kości, który należał do Papieża Montiniego, a w 2019 r., w uroczystość Świętych Apostołów Piotra i

*29 czerwca 2019 r.,
w uroczystość Świętych
Apostołów Piotra i Pawła,
Papież Franciszek przekazał
Patriarsze Ekumenicznemu
Konstantynopola
Bartłomiejowi I relikwiarz
z brązu z dziewięcioma
fragmentami kości św. Piotra*

Pawła, został podarowany przez Papieża Franciszka Patriarsze Konstantynopola – kontynuuje prof. Vincenzo Fiocchi Nicolai. Cała inskrypcja brzmi: „*Ex ossibus quae in Arcibasilicae Vaticanae hypogeo inventa Beati Petri Apostoli esse putantur*”, co oznacza: „Kości znalezione w hypogeum Bazyliki Watykańskiej, które uważa się, że należą do błogosławionego Piotra Apostoła”.



Nić, która się nie przerywa

Archeologia jest nauką, która ma opierać się na dowodach, ale często to dedukcje pozwalają zrekonstruować historię. W przypadku grobu i kości Piotra wszystkie elementy, które zbiegają się w przestrzeni wokół Konfesji, przedstawiają obraz prawdy, ponieważ oprócz śladów materialnych decydująca jest wiara. Nawarstwiana przez wieki wiara tysięcy pielgrzymów, papieży i świętych, którzy wspólnie tkali nić pamięci, czyniąc ją niezniszczalną.

Siostry albertynki w służbie potrzebującym na Ukrainie

MARIUSZ KRAWIEC SSP

Albertynki stały się we Lwowie symbolem sióstr, które pojawiają się tam, gdzie jest ubóstwo i odrzucenie. W okresie pandemii nosiły jedzenie do miejsc, do których inni bali się wchodzić. Kiedy w lutym 2022 r. wybuchła pełnoskalowa wojna, przewoziły z dworca centralnego we Lwowie ludzi, którzy przerażeni i zmęczeni wysiadali z pociągów ewakuacyjnych i nie wiedzieli, co dalej mają ze sobą zrobić. Teraz siostry prowadzą albertyńskie przytulisko, gdzie wydają codziennie obiady i dają schronienie młodocianym matkom.

Początek wojny był dramatyczny. Napięcie emocjonalne było ogromne. Tłumy ludzi uciekały przez Lwów w kierunku zachodniej granicy. Na lwowski dworzec przyjeżdżały wypełnione uchodźcami pociągi. Zmęczeni, brudni i zdezorientowani ludzie wysypywali się z wagonów na plac przed stacją kolejową. Kierowali się ku centrum w nadziei, że znajdą przytułek. „Szczególnie teraz, w tym czasie tak bardzo napiętym, jesteśmy stale w pogotowiu i każdego dnia wychodzimy na ulice do tych, którzy się tam błakają i nie wiedzą, co ze sobą zrobić – mówiła Radiu Watykańskiemu w trzecim dniu wojny albertynka, siostra Hieronima. W katedrze spotkałam grupkę młodych dziewczyn, które bardzo płakały. Były z Odessy i nie wiedziały, gdzie mają się schronić. Wśród ludzi panują wielka beznadzieja, strach i niepewność. Wspieramy ich



duchowo. Dużo osób do nas dzwoni, prosząc o modlitwę, ponieważ synowie i mężowie poszli na wojnę”.

Ryzyko katastrofy humanitarnej

Szybko okazało się, że bez pomocy z zewnątrz exodus z Ukrainy w kierunku polskiej granicy może się skończyć katastrofą humanitarną. Samochody na drodze do granicy stały w kilkunastokilometrowej kolejce. Kobiety – babcie, ciocie, matki z małymi dziećmi na rękach – szukały miejsca, gdzie mogłyby znaleźć coś do jedzenia, ogrzać się i usłyszeć słowa pociechy i wsparcia. W lutym 2022 r. we lwowskiej wspólnotce al-

Siostry wydają potrzebującym obiady w przytulisku

bertynek były trzy zakonnice: Hieronima, Dorotea i Radosława. W szóstym dniu wojny siostry pojechały pomagać ludziom czekającym na granicy ukraińsko-polskiej w Rawie Ruskiej. Stały przy murze placówki Caritas-Spes, która mieści się w dawnym klasztorze franciszkanów, kilkanaście minut drogi od przejścia granicznego. W 2022 r. ten dawny klasztor braci mniejszych zaczęto dopiero podnosić z ruin. Z desek zbito przenośne szalety, przed bramą ustawiono stoliki. Siostry ubrane w kamizelki rzymskokatolickiego Caritas-Spes zaczęły rozdawać ciepłe napoje i kanapki. Przebywająca tam wówczas Swietłana z Zaporozża, trzymając na rękach wnuczka, opowiadała reporterowi Radia Watykańskiego: „Chcę uratować swoje życie. Chcę, aby

Kard. Krajewski w lipcu 2020 r. poświęcił kamień węgielny pod budowę przytuliska



wszystko się zakończyło, dlatego że jest to nasza ziemia, mój kraj, moje miasto, moje miejsce. Chcę tam powrócić, aby u mnie wszystko było dobrze i u moich dzieci. Chcę, aby mój wnuk żył w kraju, w którym się urodził. Dlatego, że własna ziemia jest ojczystą ziemią”. Było wiele łez i niepewności.

Przytulisko dla bezdomnych kobiet

Na Ukrainie są dziś tylko cztery albertynki – dwie pochodzą z Polski, dwie są Ukrainkami. Do 1945 r. na Ukrainie siostry miały kilkanaście przytulisk i domów. Opiekowały się ubogimi. Po II wojnie światowej władze radzieckie nie pozwoliły im pozostać na Ukrainie. Ubogimi miało zająć się państwo. A właściwie ubogich miało już nie być – tak obiecywali komisarze komunistycznej partii.

Albertynki wróciły do Lwowa kilka lat temu. Na słynnym Cmentarzu Janowskim odnalazły zapomniane mogiły sióstr, które żyły tutaj przed 1945 r. Postawiły im symboliczny pomnik. Ich misją stała się budowa przytuliska dla bezdomnych i zagubionych życiowo kobiet. Zostało ono otwarte we wrześniu 2023 r. Przyjechał do nich kard. Krajewski i poświęcił dom w imieniu Papieża, który od początku wspierał to dzieło. Jałmużnik papieski był tutaj po raz pierwszy w 2020 r. Świecił wówczas kamień węgielny. Wtedy jeszcze nikt nie spodziewał się wybuchu pełnoskalowej wojny i tego, że rosyjskie rakiety dolecą do Lwowa. Ówczesna przełożona albertynek we Lwowie, siostra Hieronima, tak komentowała to wydarzenie: „Będzie to dom dla bezdomnych kobiet i dla matek z dziećmi. Chcemy go uczynić, jak wskazuje jego nazwa ‘przytulisko’,



miejszem przytulnym dla każdego. Chcemy dać tym kobietom, bez względu na ich wyznanie, ciepło i bezpieczeństwo, aby tutaj odzyskały swoją godność”. Teraz w domu znajdują schronienie młodociane matki i kobiety, które uciekły z ostrzeliwanych przez rosyjskie wojska miast. Wydaje się około stu obiadów dziennie.

Na ulicach wśród ubogich

Siostry bardzo dobrze znają ulice Lwowa. Wiedzą, gdzie przebywają ubodzy. Żyją oni w ruderach. Żywią się odpadkami. Kiedy wybuchła pandemia, nikt nie chciał się do nich zbliżyć. W mieście nie było turystów. Lokale gastronomiczne w większości pozostawały zamknięte i mniej było też niewykorzystanego jedzenia przeznaczanego dla potrzebujących. Wśród ubogich zapanował głód. Siostry w maseczkach, z torbami wy-

pełnionymi jedzeniem, chodziły po mieście i wyszukiwały potrzebujących pomocy. „Oczywiście, że bałyśmy się zarazić covidem, ale silniejsza od strachu przed wirusem była miłość do ubogich, która wynika z naszego albertyńskiego charyzmatu – mówiła wówczas siostra Radosława. Pomimo skrajnie niebezpiecznych sytuacji sanitarnych siostry przez cały okres pandemii odwiedzały w domach ubogich i opuszczone starsze osoby.

Dziś do lwowskiego przytuliska wciąż przychodzą nowe kobiety. Ktoś życzliwy im mówi, że jest takie miejsce, ktoś je tam przyprowadza. Dzieło zaczyna nabierać rozpędu. Ulica Chlebowa we Lwowie staje się teraz znana nie tylko z istniejącej tam od lat piekarni, ale także ze znajdującego się tam ekumenicznego domu miłosierdzia.

#sistersproject

*Siostry albertynki
odwiedzają ubogich
i potrzebujących
w ich domach*

Kard. Parolin na Ukrainie – misja w służbie pokoju

W dniach 19-24 lipca Sekretarz Stanu Stolicy Apostolskiej kard. Pietro Parolin w towarzystwie ks. prał. Paula Butnaru z Sekretariatu Stanu udał się na Ukrainę jako papieski legat na uroczystości zakończenia narodowej pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Berdyczowie i podniesienia go do rangi bazyliki mniejszej.

W piątek 19 lipca watykańska delegacja została powitana na lotnisku w Rzeszowie przez nuncjusza apostolskiego na Ukrainie abpa Visvaldasa Kulbokasa, metropolitę przemyskiego abpa Adama Szala oraz przedstawicieli lokalnych władz, a następnie udała się na Ukrainę. Na granicy polsko-ukraińskiej na delegację z Watykanu czekał ambasador Ukrainy przy Stolicy Apostolskiej Andrij Jurasz, który towarzyszył jej w podróży do Kijowa.

Podczas krótkiego pobytu w siedzibie lwowskiego metropolity łacińskiego abpa Mieczysława Mokrzyckiego kard. Parolin spotkał się z szefem władz obwodu lwowskiego Maksymem Kozyckim oraz merem Lwowa Andrijem Sadowym. Następnie w kaplicy odbyła się modlitwa za ofiary wojny i w intencji pokoju oraz krótka rozmowa na temat sytuacji w regionie i skutków konfliktu dla ludności. Późnym wieczorem delegacja watykańska przybyła do nuncjatury apostolskiej w Kijowie.



W sobotę 20 lipca delegacja złożyła wizytę w Odessie, jednym z symbolicznych miast kraju, dotkniętych bombardowaniami. Pierwszym z czterech etapów była wizyta w katedrze rzymskokatolickiej, gdzie kardynał został powitany przez bpa Stanisława Szyrokoradiuka OFM, niektórych duchownych, grupę wiernych oraz przedstawicieli lokalnych kościołów greckokatolickiego i prawosławnego. Wyraził wszystkim bliskość Ojca Świętego i przekazał jego błogosławieństwo. Wspólnie z wiernymi odmówił modlitwę *Anioł Pański* i zapalił znicz ku pamięci poległych na wojnie.

Powitanie kard. Parolina chlebem i solą w Odessie



Drugim miejscem, które odwiedził watykański Sekretarz Stanu, był port handlowy, gdzie widoczne są ślady rosyjskich bombardowań. Przywitał go szef władz obwodu odeskiego Ołeh Kiper, który przedstawił kluczowe znaczenie portu w Odessie dla gospodarki całego kraju, katastrofalne konsekwencje nalotów na eksport zboża i

utrzymujące się trudności w bezpiecznym prowadzeniu tej działalności.

Następnie delegacja udała się do prawosławnego Soboru Przemienienia Pańskiego, znajdującego się na liście zabytków UNESCO, który został zbombardowany 23 lipca 2023 r. Biskup pomocniczy Wiktor, w imieniu metropolity Agafangela, opowiedział o tym, co się wydarzyło, pokazując różne części zniszczonej świątyni i trwające prace renowacyjne.

Ostatnim punktem było odwiedzenie greckokatolickiej parafii św. Michała Archanioła na obrzeżach miasta, gdzie kard. Parolin spotkał się z o. Ołeksandrem Smereczynskim, kapłanem Duszpasterstwa Ludzi Morza, proboszczem, innymi kapłanami i grupą wiernych. Wyrazili oni wdzięczność za nieustanną i konkretną solidarność Ojca Świętego wobec narodu ukraińskiego, podziękowali także kard. Parolinowi za wizytę, dającą nadzieję. Po modlitwie do Archanioła Michała Sekretarz Stanu przywitał się z każdym z obecnych, a także wysłuchał świadectw o pomocy





udzielanej uchodźcom i o zwykłej działalności wspólnoty.

W niedzielę 21 lipca miało miejsce główne wydarzenie wizyty – uroczystość zakończenia dorocznej narodowej pielgrzymki do sanktuarium maryjnego w Berdyczowie, w której wzięli udział liczni biskupi, księża, władze cywilne i członkowie korpusu dyplomatycznego. Kard. Parolin przewodniczył uroczystej Eucharystii i wygłosił homilię, w której przypomniał, że dla Boga nie ma nic niemożliwego, nawet to, co wydaje się niemożliwe ludziom, jest możliwe dla Boga. Z takim przekonaniem zaprosił obecnych do modlitwy o pokój, wzywając wstawiennictwa Matki Bożej Szkaplerznej w intencji nawrócenia serc. Po zakończeniu Mszy św. rozmawiał z pielgrzymami, z wieloma z nich przywitał się osobiście.

Wieczorem, po powrocie do Kijo-

***Kard. Parolin
przypomniat,
że dla Boga
nie ma nic
niemożliwego,
nawet to,
co wydaje się
niemożliwe
ludziom,
jest możliwe
dla Boga.***

wa, kardynał złożył wizytę arcybiskupowi większemu kijowsko-halickiemu, Światosławowi Szewczukowi, w greckokatolickiej katedrze Zmartwychwstania Pańskiego. Zwierzchnik Ukraińskiego Kościoła Greckokatolickiego opowiedział o najważniejszych wydarzeniach wojny, które dotknęły świątynię i wspólnotę parafialną, o bombardowaniach, które miały miejsce w bezpośrednim sąsiedztwie, a także o przyjmowaniu tamtejszych mieszkańców od pierwszych dni inwazji w pomieszczeniach pod katedrą, przekształconych w schron przeciwlotniczy. Były też chwile modlitwy i wysłuchano kilku pieśni tradycji bizantyjskiej; kard. Parolin zatrzymał się przy grobie arcybiskupa większego, kard. Lubomyra Husara.

Poniedziałek 22 lipca był poświęcony oficjalnym spotkaniom, które rozpoczęły się od rozmowy z

premierem Denysem Szmyhalem, a następnie z przewodniczącym Rady Najwyższej, ukraińskiego parlamentu, Rusłanem Stefanczukiem i szefem Parlamentarnej Grupy Przyjaźni między Ukrainą a Stolicą Apostolską Rostysławem Tistrykiem. Po południu kard. Parolin spotkał się z Wiktorem Jelenskim, szefem Państwowej Służby Ukrainy ds. Polityki Etnicznej i Wolności Sumienia. Podczas rozmów wyrażono wdzięczność za wizytę kardynała i stałe zaangażowanie Ojca Świętego w kwestie humanitarne i na rzecz pokoju. Kard. Parolin zachęcał do podążania ścieżkami sprawiedliwego pokoju i zapewnił o gotowości Stolicy Apostolskiej w tym zakresie, poruszył także różne kwestie dotyczące wolności religijnej i działalności Kościoła katolickiego w kraju w obecnej delikatnej i złożonej sytuacji.

Popołudnie było poświęcone również krótkiej, ale intensywnej wizycie duszpasterskiej w katolickim kościele św. Mikołaja w Kijowie, historycznym miejscu kultu, na którego restytucję wciąż się oczekuje. Modląc się wraz z wiernymi o pokój, kardynał zapewnił ich, że Ojciec Święty zna i uważnie śledzi ich sytuację, czekając z nadzieją na rozwiązanie.

Intensywny dzień zakończył się spotkaniem Sekretarza Stanu z Wszechukraińską Radą Kościołów i Organizacji Religijnych w nuncjaturze apostolskiej. W braterskiej rozmowie wyrażono głęboką wdzięczność za to, co uczynili i nadal czynią dla narodu ukraińskiego Papież i Stolica Apostolska, ale również głębokie zaniepokojenie, zwłaszcza troskę o to, aby naród ukraiński nie został zapomniany lub pozostawiony samemu

*Spotkanie
z Wszechukraińską Radą
Kościołów i Organizacji
Religijnych w Kijowie*



sobie. Ze swojej strony kard. Parolin zapewnił, że prośby będą brane pod uwagę, a dotychczasowe wysiłki zostaną zintensyfikowane, aby wyjść naprzeciw potrzebom, wskazanym podczas wizyty.

We wtorek 23 lipca watykański Sekretarz Stanu złożył wizytę w szpitalu dziecięcym Ochmatdyt w Kijowie, największej tego typu placówce w kraju, który został zbombardowany 8 lipca. Wraz z dyrektorem generalnym, Wołodymyrem Żownirem, i ministrem zdrowia, Wiktoorem Liaszką, mógł zobaczyć skalę ataku rakietowego i wyrządzone rozległe szkody – niedawną i bardzo bolesną ranę! Szczególnie wzruszającym momentem było spotkanie z małymi pacjentami i członkami personelu medycznego, którym kardynał przekazał wyrazy bliskości i zapewnił o wsparciu Ojca Świętego.

*Wizyta w Kijowie
zakończyła się spotkaniem
z prezydentem
Wołodymyrem Żelenskim*



Następnie kard. Pietro Parolin udał się do soboru św. Zofii, historycznej świątyni, symbolu tożsamości narodu ukraińskiego i jego oporu na przestrzeni dziejów. Wizyta z przewodnikiem pozwoliła bardziej docenić wartość artystyczną zabytku, wpisanego na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO. Przy śpiewie *Salve Regina* delegacja ponowiła apel o pokój na Ukrainie.

Wizyta w Kijowie zakończyła się spotkaniem z prezydentem Wołodymyrem Żelenskim i wręczeniem Orderu Zasługi, przyznanego kard. Parolinowi 30 grudnia 2023 r., za znaczący wkład w umacnianie współpracy międzypaństwowej oraz wspieranie suwerenności państwowej i integralności terytorialnej Ukrainy. Rozmowa poprzedzająca ceremonię odbyła się w serdecznej atmosferze i była sposobnością do refleksji nad możliwymi ścieżkami pokoju, na które Stolica Apostolska pozostaje zawsze otwarta, oraz nad niektórymi kwestiami, bezpośrednio dotyczącymi wyznań religijnych w obecnej sytuacji wojny.

Po południu Sekretarz Stanu wyjechał z Kijowa do Polski, zatrzymując się ponownie we Lwowie, aby spotkać się z dwoma greckokatolickimi redemptorystami, Iwanem Lewickim i Bohdanem Heletą, uwolnionymi z niewoli rosyjskiej 28 czerwca 2024 r. W braterskiej rozmowie wysłannik Ojca Świętego pytał o warunki ich przetrzymywania i obecną sytuację, zwłaszcza stan zdrowia. Obaj zakonicy wyrazili wdzięczność za modlitwę i niestrudzoną troskę Ojca Świętego i Stolicy Apostolskiej o ich los.

W środę rano 24 lipca, po opuszczeniu nuncjatury w Warszawie, kard. Pietro Parolin powrócił do Watykanu.

Polonika w Watykanie – Muzea i Ogrody Watykańskie



KS. WALDEMAR TUREK

W poprzednim tekście o polonikach watykańskich uwzględniłem Plac i Bazylikę św. Piotra oraz Groty Watykańskie, poświęcając szczególną uwagę na Kaplicę Matki Bożej Częstochowskiej. Kontynuując zwiedzanie najmniejszego państwa świata, proponuję dzisiaj Muzea i Ogrody Watykańskie; wskazuję, jak poprzednio, na najważniejsze, oczywiście wedle subiektywnego wyboru, obiekty i pamiątki związane z Polską i Polakami, głównie z pontyfikatem św. Jana Pawła II Wielkiego, ale

nie tylko, wszak także inni wybitni duchowni i świeccy, pochodzący z kraju nad Wisłą, pozostawili tutaj swoje trwałe ślady.

W artykułach uwzględniłem tylko niektóre polonika watykańskie, wybrane bardzo indywidualnie; o niektórych z nich pisałem wcześniej w tygodniku „Idziemy” i częściowo te teksty tutaj wykorzystałem. Warto o wspomnianych ludziach i ich dziełach związanych z Watykanem pamiętać w kontekście zbliżającego się Roku Jubileuszowego 2025.

Będzie on okazją do przypomnienia sobie tych naszych ziomków, któ-

Żeby obejrzeć Ogrody Watykańskie, trzeba dokonać rezerwacji w Muzeach Watykańskich i dołączyć się do organizowanej grupy z przewodnikiem

rzy na trwałe zapisali się w historii wielorakich kontaktów Polski ze Stolicą Piotrową. Inni nasi rodacy i pozostawione przez nich „ślady” pozostają ciągle do odkrycia...

Muzea Watykańskie

Jestem w Muzeach Watykańskich, które odwiedzałem wielokrotnie, z mniejszymi i większymi grupami. Przypominam sobie, jak przyszedłem tutaj zaraz w pierwszych dniach otwarcia po pandemii, żeby zobaczyć niektóre sektory bez tłumów. Tamtego popołudnia przeszedłem korytarzami kilka kilometrów i spotkałem nie więcej niż... 40 osób. Dzisiaj (sierpień 2024 r.) tłumy wróciły i dziennie przychodzi tutaj ok. 30 tys. ludzi, czyli ok. 6 mln rocznie. Trzeba koniecznie wcześniej wybrać działy, które nas bardziej interesują, żeby później nie zagubić się w „płynącej rzece” zwiedzających i nie tracić cennego czasu.

Tym razem mam bardzo dokładnie

Odwiedzając Muzea Watykańskie, trzeba koniecznie wcześniej wybrać działy, które nas bardziej interesują, żeby później nie zagubić się w „płynącej rzece” zwiedzających i nie tracić cennego czasu



sprecyzowany cel. Udaję się do Sali Sobieskiego, aby obejrzeć obraz mistrza Jana Matejki, zatytułowany *Sobieski pod Wiedniem* albo *Zwycięstwo pod Wiedniem*. Kiedy dochodzę do tej sali, spotykam turystów z Polski, oglądających dużych rozmiarów płótno. Nie wszyscy znają jego historię, warto więc ją tutaj przypomnieć. Wielki malarz rozpoczął prace nad tym dziełem najprawdopodobniej ok. 1879 r., w związku ze zbliżającą się wówczas dwusetną rocznicą wielkiej batalii. Kontekst geopolityczny był szczególnie ważny, wszak Polska nie istniała na mapie Europy, do czego walenie przyczyniła się także Austria. Co więcej, niektóre gazety austriackie przypisywały zwycięstwo pod Wiedniem armii austriackiej, a nawet ukazywały Jana III Sobieskiego w nieciekawym kontekście, a jego żołnierzy jako barbarzyńców. Trzeba więc było przeciwdziałać tego typu tendencjom i bronić dobrego imienia wielkiego monarchy, jego wojska i samej Polski, a oręż kultury wydawał się ku temu jak najbardziej wskazany.

Obraz przedstawia moment, w którym Jan III Sobieski, po wspaniałym zwycięstwie nad Turkami, wysłał list do Papieża Innocentego XI. Dzieło zawiera wiele symboli, wśród których warto wspomnieć białą gołębicę (Duch Święty) nad polskim proporcem, stado wron nad obozem tureckim, tęczę nad krajobrazem po bitwie, konia wielkiego wezyra, którego dosiada polski monarcha. Wśród ukazanych postaci dostrzegamy obok króla jego syna Jakuba Sobieskiego, polskich żołnierzy i niektórych dowódców, jeńców tureckich i żołnierzy austriackich.

Płótno zostało wystawione w Wiedniu 12 września 1883 r. dzięki

funduszom samego autora, który nie tylko opłacił salę, ale też zadbał o to, żeby można je było oglądać gratis. W tym samym roku artysta obchodził dwudziestopięciolecie swojej pracy twórczej i w Krakowie publicznie zadeklarował, że ofiaruje obraz Papieżowi jako dar całego narodu polskiego. Sam Matejko zaprezentował je Leonowi XIII 16 grudnia roku 1883.

Warto w tym miejscu dodać, że to historyczne spotkanie zostało uwiecznione w Muzeach Watykańskich, w tzw. Galerii Kandelabrow. Umieszczony w jej górnej części fresk ukazuje delegację krakowską, przekazującą obraz Papieżowi. Z lewej strony można zobaczyć siedzącego na tronie Papieża Leona XIII wraz z towarzyszącymi mu dostojnikami z Kurii Rzymskiej, wśród których niektórzy dopatrują się kardynała Mieczysława Ledóchowskiego. W środkowej części fresku widać przewodniczącego delegacji Stanisława Tarnowskiego, profesora UJ, przemawiającego po łacinie i ukazującego – wedle źródeł – przywiązanie narodu polskiego do Rzymu i Głowy Kościoła. Profesor wskazuje prawą ręką na obraz, na którego tle widzimy samego mistrza Jana w popielatym surducie. Inni członkowie delegacji, ukazani po prawej stronie dzieła, w pozycji klęczącej, ubrani w polskie stroje szlacheckie, wpatrują się w Papieża i wsłuchują w głos przemawiającego. Fresk został namalowany trzy lata po audiencji, najprawdopodobniej przez dwóch malarzy: Ludwika Zeitza i Domenica Tortiego.

Zwracam uwagę na te dwa główne polonika w Muzeach Watykańskich, choć jest ich w sumie sporo więcej, jak wynika z solidnego i ciągle aktualnego opracowania Janusza St. Pasierba i



Michała Janochy *Polonica artystyczne w zbiorach watykańskich*. Jest w nim mowa nie tylko o cennych darach z Polski, lecz również o różnych dokumentach i oficjalnych listach, pisanych z Rzymu do Polski i odwrotnie. Książka pozwala zaznajomić się z wieloma polonikami, najczęściej niedostępnymi dla zwiedzających.

Ogrody Watykańskie

Wychodzę z Muzeów Watykańskich i kieruję się teraz do Ogrodów Watykańskich. Żeby je obejrzeć, trzeba dokonać rezerwacji w Muzeach Watykańskich i dołączyć się do zorganizowanej grupy z przewodnikiem.

Granitowy cokół – dar miasta Zakopane, jest swoistym relikwiarzem, bo umieszczono w nim kapsułkę, zawierającą cząstkę polskiej ziemi z miejsc pielgrzymek Jana Pawła II

Figura Czarnej Madonny, stanowiąca bardzo rzadki przypadek przedstawienia Matki Bożej Częstochowskiej w formie rzeźby, przyciąga uwagę prostotą i głębokim spojrzeniem Madonny

Najważniejsze polonikum w Ogrodach stanowi figura Matki Bożej Jasnogórskiej z Dzieciątkiem Jezus, zaprojektowana i wykonana w brązie przez artystę rzeźbiarza Władysława Dudka; jest darem klasztoru ojców paulinów z Jasnej Góry, ofiarowanym Janowi Pawłowi II w 1994 r., w 16. rocznicę jego pontyfikatu. Twórca figury, ur. w roku 1952, absolwent Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Jarosławiu, studiował w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Jest autorem wielu dzieł w zakresie rzeźby monumentalnej, najczęściej sakralnej, znajdujących się w Polsce i

za granicą, m.in. w Stanach Zjednoczonych i we Włoszech. Brał udział w wielu konkursach, w których był wielokrotnie nagradzany i wyróżniany.

Figura Czarnej Madonny, stanowiąca bardzo rzadki przypadek przedstawienia Matki Bożej Częstochowskiej w formie rzeźby, przyciąga uwagę prostotą i głębokim spojrzeniem Madonny. Być może właśnie trójwymiarowa forma pozwoliła artyście nawiązać wyraźnie do sztuki klasycznej, wciąż żywej w momencie powstania oryginalnej ikony.

Rzeźbę można oglądać w najbardziej na północny zachód wysuniętej części Ogródów, przylegającej do lądowiska helikopterów. Tak więc Matka Boża Częstochowska żegna i wita papieży, którzy z tego placu helikopterem udają się na lotnisko Fiumicino, by stamtąd samolotem wyruszyć w różne części świata. Benedykt XVI pokłonił się Jasnogórskiej Pani, gdy zakończył swoje posługiwanie na Stolicy Piotrowej, i właśnie stąd udał się na kilkumiesięczny wypoczynek do Castel Gandolfo. Od pewnego czasu lądują tutaj i stąd odlatują helikoptery włoskiej służby zdrowia z różnych części Włoch, przywożące dzieci ze szczególnymi powikłaniami zdrowotnymi, które następnie są przewożone do szpitala *Bambino Gesù*, znajdującego się blisko Watykanu, na historycznym wzgórzu *Ianiculum*.

Opuszczam teren „lotniska” watykańskiego i udaję się w kierunku dużej rzeźby Matki Bożej z Guadalupe, bo niedaleko od niej znajduje się inne polonikum. Jest nim „Dąb z kraju św. Jana Pawła II, zasadzony z okazji 100-lecia wznowienia stosunków dyplomatycznych Rzeczypospolitej Polskiej ze Stolicą Apostolską 1919-



2019. 28 marca 2019”. Pięcioletni dąb ma się całkiem dobrze, rośnie sobie w spokoju i trochę w cieniu innych, wyższych i starszych drzew.

Przechodzę teraz koło uroczej, choć niewielkiej Fontanny Żab, idę ogrodową ścieżką w kierunku wschodnim i napotykam inne drzewko, związane z Polską. Jest nim „Jabłoń szczepiona przez błogosławionego Józefa Ulmę. Na pamiątkę 80. rocznicy śmierci Sprawiedliwych wśród narodów świata Józefa i Wiktorii Ulmów wraz z dziećmi. 6 marca 2024”. Chodzi zatem o drzewko zasadzone zupełnie niedawno, dla upamiętnienia życia, ofiary i beatyfikacji Rodziny Ulmów.

Idąc nadal w kierunku wschodnim, lekko pod górę, mając coraz piękniejszy widok na kopułę Bazyliki św. Piotra, dochodzi się do granitowej rzeźby, przedstawiającej górę Giewont z krzyżem i różnymi symbolami narodowymi.

Autorem pomnika jest Marek Szala, ur. w 1958 r., grafik, rysownik, rzeźbiarz, autor wielu dzieł, często o charakterze sakralnym, obecnych w Polsce, Europie, Ameryce Południowej, Ameryce Północnej i Afryce. Absolwent wydziału rzeźby Państwowego Liceum Sztuk Plastycznych w Zakopanem, ukończył następnie studia w krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych. Brał udział w wielu wystawach krajowych i międzynarodowych. Był projektantem ołtarza papieskiego pod Wielką Krokwią w 1997 r.

Na frontowej ścianie rzeźby jego autorstwa, znajdującej się w Ogrodach Watykańskich, widnieją herby Papieża Jana Pawła II oraz miasta Zakopane. Podstawa rzeźby jest ozdobiona znakami i symbolami, związanymi z 1000-letnią historią państwa

polskiego i Kościoła w Polsce. Są tu symbole tradycji, kultury i wiary, obrazujące także walkę Polaków w różnych okresach o wolność ich Ojczyzny, Kościoła i religii. Warto zwrócić uwagę na wyrzeźbioną twarz Madonny z Częstochowy, jak też na kotwicę, symbol Polski walczącej i nadziei na odzyskanie niepodległości. Z napisu wyrytego na jednej ze ścian pomnika dowiadujemy się, że głąz stanowi dar miasta Zakopane i że został podarowany Papieżowi 19 sierpnia 2001 r. Granitowy cokół jest także swoistym relikwiarzem, bo umieszczono w nim kapsułkę, zawierającą cząstkę polskiej ziemi z miejsc pielgrzymek Jana Pawła II, wśród nich kamień ze szczytu Giewontu, bursztyn z Morza Bałtyckiego, kryształ soli z kopalni w Wieliczce, węgiel ze śląskiej kopalni.

Uroczystość posadzenia jabłoni, zaszczipionej przez bł. Józefa Ulmę, Ogrody Watykańskie, 6 marca 2024 r.





NIEDZIELA, 14 LIPCA

Radość z głoszenia Ewangelii

Ewangelia nie jest głoszona w pojedynkę, nie: głosi się razem, we wspólnocie, i dlatego ważne jest, aby wiedzieć, jak być wstrzemięźliwym: umieć być skromnym w używaniu rzeczy, dzieląc się zasobami, umiejętnościami i darami, rezygnując z tego, co zbędne.

Drodzy bracia i siostry, komuniam i wstrzemięźliwość są istotnymi wartościami dla naszego życia chrześcijańskiego: komuniam, harmoniam między nami i wstrzemięźliwość są ważnymi wartościami, są wartościami niezbędnymi dla Kościoła, który jest misyjny, we wszystkich wymiarach.

Możemy zadać sobie zatem pytanie: czy odczuwam radość z głoszenia Ewangelii, z niesienia tam, gdzie żyję, radości i światła płynących ze spotkania z Panem Bogiem? I czy jestem zaangażowany we wspólne podążanie z innymi, dzielenie się z nimi pomysłami i umiejętnościami, z otwartym umysłem, z hojnym sercem? I wreszcie: czy wiem, jak kultywować skromny styl życia, styl życia wrażliwy na potrzeby moich braci i sióstr? Są to pytania, które dobrze sobie zadać.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)



NIEDZIELA, 21 LIPCA

Strzeżmy się dyktatury działania

“
*Czy odczuwam
radość z głoszenia
Ewangelii,
z niesienia tam,
gdzie żyję, radości
i światła płynących
ze spotkania
z Panem Bogiem?*

Jezus przejmując się zmęczeniem uczniów. Być może dostrzega niebezpieczeństwo, które może dotyczyć również naszego życia i naszego apostołstwa, kiedy na przykład entuzjazm w pełnieniu misji, lub praca, jak również rola i zadania, które zostały nam powierzone, powodują, że stajemy się ofiarami aktywizmu – a to jest złe: jesteśmy nadmiernie przejęci tym, co jest do zrobienia, nadmiernie przejęci rezultatami. A wówczas dochodzi do tego, że się denerwujemy i tracimy z

poła widzenia to, co jest istotne, grozi nam, że wyczerpiemy nasze siły, a nasze ciało i duch ulegną zmęczeniu. Jest to ważne ostrzeżenie dla naszego życia, dla naszego społeczeństwa, często będącego więźniem pośpiechu, a także dla Kościoła i dla życia duszpasterskiego – bracia i siostry, strzeżmy się dyktatury działania!

Odpoczynek, który proponuje Jezus, nie jest ucieczką od świata, wycofaniem się do osobistego dobrobytu; przeciwnie, wobec ludzi zagubionych On odczuwa litość. A zatem z Ewangelii dowiadujemy się, że te dwie rzeczywistości – odpoczynek i litość – są powiązane; tylko jeżeli nauczymy się odpoczywać, możemy odczuwać litość. W istocie, można mieć litościwe spojrzenie, które jest zdolne dostrzegać potrzeby drugiego człowieka, jedynie wtedy, gdy nie jesteśmy ogarnięci pośpiechem, gdy nasze serce nie jest trawione gorączką działania, jeżeli potrafimy się zatrzymać, i w ciszy adoracji przyjąć Łaskę Bożą.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)

NIEDZIELA, 28 LIPCA

„Wszystko, co mam, jest Twoim darem, Panie”

Pierwszym gestem jest ofiarowanie, a drugim dziękczynienie. Mianowicie powiedzenie Panu z pokorą, ale także z radością: „Wszystko, co mam, jest Twoim darem, Panie, i żeby Ci podziękować, mogę jedynie oddać Ci to, co Ty pierwszy mi dałeś, wraz z Twoim Synem Jezusem Chrystusem, i dodać do tego to, co mogę – moją ubogą miłość”. Każdy z nas może dodać jakąś małą cząstkę. Co ja mogę dać



Spotkanie z ministrantami na placu św. Piotra, 30 lipca



Można mieć litościwe spojrzenie, które jest zdolne dostrzegać potrzeby drugiego człowieka, jedynie wtedy, gdy nie jesteśmy ogarnięci pośpiechem, gdy nasze serce nie jest trawione gorączką działania.

Panu? Co może dać maluczki? Biedną miłość. Powiedzieć: „Panie, Kocham Cię”. My, biedacy: nasza miłość jest tak mała! Ale możemy dać ją Panu, Pan ją przyjmuje.

Ofiarowanie, dziękczynienie, a trzecim gestem jest dzielenie. W czasie Mszy św. jest Komunia, kiedy razem przystępujemy do ołtarza, żeby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa – owoc daru wszystkich, przemienionego przez Pana w pokarm dla wszystkich. Jest to bardzo piękna chwila, chwila Komunii, która uczy nas przeżywania każdego gestu miłości jako daru łaski, zarówno przez tego, kto daje, jak i tego, kto otrzymuje.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)

WTOREK, 30 LIPCA

Z tobą

Uderza mnie hasło waszej pielgrzymki: „Z tobą”. „Mit dir”, „With you”, „Avec toi”. A czy wiecie, dlaczego mnie uderza? Dlatego że w dwóch

słowach mówi wszystko. To jest bardzo piękne i pozostawia miejsce poszukiwaniu, żeby znaleźć możliwe jego znaczenia.

Z tobą. To wyrażenie zawiera tajemnicę naszego życia, tajemnicę miłości. Kiedy istota ludzka zostaje poczęta w łonie, mama mówi do niego lub do niej: „Nie bój się, jestem z tobą”. Ale w sposób tajemniczy także mama czuje, że ta mała istota mówi do niej, do mamy: „Jestem z tobą”. A to odnosi się – w inny sposób – także do taty!

Wasze doświadczenie służby podczas Liturgii nasuwa mi na myśl, że pierwszym podmiotem, główną postacią tego hasła „z tobą” jest Bóg. Je-



*Rzeczy materialne
nie wypełniają
życia, pomagają
nam postępować
naprzód i są
ważne, ale nie
wypełniają życia:
może je wypełnić
tylko miłość.*

zus powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). I to urzeczywistnia się w najwyższym stopniu podczas Mszy św., w Eucharystii – wtedy owo „z tobą” staje się obecnością realną, obecnością konkretną Boga w Ciele i we Krwi Chrystusa. Kapłan widzi, jak ta tajemnica dokonuje się każdego dnia w jego dłoniach; i wy również to widzicie, kiedy służycie przy ołtarzu.

(Spotkanie z uczestnikami pielgrzymki ministrantów)

NIEDZIELA, 4 SIERPNI

Miłość dzieli się wszystkim

Rzeczy materialne nie wypełniają życia, pomagają nam postępować naprzód i są ważne, ale nie wypełniają życia: może je wypełnić tylko miłość (por. J 6, 35). A drogą, jaką należy obrać, żeby tak się stało, jest droga miłości, która niczego nie zatrzymuje dla siebie, ale wszystkim się dzieli. Miłość dzieli się wszystkim.

Czy nie jest tak również w naszych rodzinach? Widzimy to. Pomyślmy o tych rodzicach, którzy trudzą się przez całe życie, żeby dobrze wychować dzieci i zostawić im coś na przyszłość. Jakże pięknie jest, kiedy to przesłanie zostaje zrozumiane, i dzieci są wdzięczne, i z kolei same stają się solidarne ze sobą jako rodzeństwo! To prawda. I jest to smutne, kiedy kłócą się o spadek – widziałem tak wiele przypadków, to smutne – i walczą jedno przeciw drugiemu, i może nie rozmawiają, z powodu pieniędzy, nie rozmawiają ze sobą latami! Przesłaniem taty i mamy, ich najcenniejszym dziedzictwem nie

PAPIEŻ ODWIEDZIŁ CYRKOWCÓW W OSTII



W ostatnim dniu wakacyjnego odpoczynku Franciszek opuścił Watykan i pojechał do Ostii. W tym podrzymskim mieście spotkał się z siostrą Geneviève Jeanningros i jej podopiecznymi. Francuska zakonnica ze Zgromadzenia Małych Sióstr Jezusa mieszka w przyczepie kempingowej na plaży wśród ludzi, którzy przez wielu są marginalizowani. Franciszek obejrzał popis cyrkowców. „Dziękuję za to, co robicie, by dać ludziom uśmiech” – powiedział.

(Spotkanie z cyrkowcami w Ostii, 31 lipca)



Audiencja generalna, 7 sierpnia

(Audiencja generalna)

są pieniądze: jest miłość, jest miłość, z jaką dają dzieciom wszystko to, co mają, właśnie tak jak czyni Bóg względem nas, i w ten sposób uczą nas kochać.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)

ŚRODA, 7 SIERPNI *Ekumeniczna prawda wiary*

Dzisiejszym tematem jest Duch Święty we Wcieleniu Słowa. W Ewangelii Łukasza czytamy: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” – o Maryjo – „i moc Najwyższego okryje Cię cieniem” (1, 35). Ewangelista Mateusz potwierdza ten fundamentalny fakt dotyczący Maryi i Ducha Świętego, mówiąc, że Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (1, 18).

Kościół przyjął tę objawioną prawdę i bardzo wcześnie umieścił ją w sercu swojego Symbolu Wiary. Na Soborze Ekumenicznym w Konstantynopolu w 381 r. – tym samym, który

zdefiniował boskość Ducha Świętego – artykuł ten stał się częścią formuły „Credo”, które jest dokładnie nazywane Wyznaniem wiary nicejsko-konstantynopolitańskim, i jest tym, co recytujemy podczas każdej Mszy św. Stwierdza on, że Syn Boży „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Jest to zatem ekumeniczna prawda wiary, ponieważ wszyscy chrześcijanie wspólnie wyznają ten sam Symbol wiary. Katolicka pobożność od niepamiętnych czasów czerpie z niego jedną z codziennych modlitw, *Anioł Pański*.

NIEDZIELA, 11 SIERPNI

Strzeżmy się uprzedzeń

Dzisiaj Ewangelia w liturgii (J 6, 41-51) mówi nam o reakcji Żydów na stwierdzenie Jezusa, który mówi: „Z nieba zstąpiłem” (J 6, 38). Gorszą się.

Są przekonani, że Jezus nie może przyjść z nieba, dlatego że jest synem cieśli i dlatego, że Jego Matka i Jego krewni są zwykłymi ludźmi, osobami, które znają, zwykłymi, jak wielu innych. „Jak Bóg mógłby się objawić w sposób tak pospolity?” – mówią. Są zablokowani, w swej wierze, przez uprzedzenie co do Jego skromnego pochodzenia, i także zablokowani przez założenie, że od Niego nie mogą się niczego nauczyć. Uprzedzenia i z góry przyjęte założenia, jak bardzo nam szkodzą! Uniemożliwiają szczyry dialog, spotkanie braci: strzeżcie się uprzedzeń i z góry przyjętych założeń!

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)



***Uprzedzenia
i z góry przyjęte
założenia, jak
bardzo nam
szkodzą!
Uniemożliwiają
szczyry dialog,
spotkanie braci:
strzeżcie się
uprzedzeń i z góry
przyjętych założeń!***

NIEDZIELA, 18 SIERPNIA

*Jezus zbawia nas, karmiąc nasze życie swoim
na zawsze*

Chleb z nieba jest darem, który przekracza wszelkie oczekiwania. Kto nie pojmuje stylu Jezusa, pozostaje podejrzliwy: wydaje się niemożliwe, a nawet nieludzkie, aby jeść ciało drugiego (por. *J* 6, 54). Ciało i Krew są natomiast człowieczeństwem Zbawiciela, Jego własnym życiem ofiarowanym jako pokarm dla nas.

A to prowadzi nas do drugiej postawy: do wdzięczności – najpierw zadziwienie, teraz wdzięczność – ponieważ rozpoznajemy Jezusa tam, gdzie jest obecny dla nas i z nami. Staje się dla nas chlebem. „Kto spożywa moje Ciało, trwa we Mnie, a Ja w nim” (por. *J* 6, 56). Chrystus, prawdziwy człowiek, dobrze wie, że trzeba jeść, aby żyć. Ale wie również, że to nie wystarczy. Po rozmnożeniu ziemskiego chleba (por. *J* 6, 1-14), przygotowuje jeszcze większy dar: On sam staje się prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem (por. *J* 6, 55). Dziękujemy Ci, Panie Jezu! W naszych sercach możemy powiedzieć: dziękuję, dziękuję.

Jezus troszczy się o zaspokojenie największej potrzeby: zbawia nas, karmiąc nasze życie swoim, i to na zawsze. I dzięki Niemu możemy żyć w komunii z Bogiem i ze sobą nawzajem. Chleb żywy i prawdziwy nie jest więc czymś magicznym, nie, nie jest czymś, co nagle rozwiązuje wszystkie problemy, ale jest samym Ciałem Chrystusa, które daje nadzieję ubogim i pokonuje arogancję tych, którzy objadają się na swoją szkodę.

*(Rozważanie przed modlitwą
„Anioł Pański”)*

DO POLAKÓW



(fot. BP KEP)

Nasz świat, naznaczony wojnami i podziałami, bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje owoców Ducha Świętego. Począwszy od waszych rodzin i środowisk pracy, wnoście w codzienne życie miłość, pokój i dobroć. Niech wasza modlitwa za przyczyną Matki Bożej Jasnogórskiej, do której w tych tygodniach tak licznie pieszo pielgrzymujecie, wyjedna światu dar upragnionego pokoju. Zawierzam was matczynej opiece Maryi i błogosławię waszej Ojczyźnie!

(Audiencja generalna, 21 sierpnia)



*Jezus troszczy się
o zaspokojenie
największej
potrzeby: zbawia
nas, karmiąc nasze
życie swoim.
I dzięki Niemu
możemy żyć w
komunii z Bogiem
i ze sobą nawzajem.*

ŚRODA, 21 SIERPNIA

Być dobrą wonią Chrystusa w świecie

W Jordanie Bóg Ojciec „namaścił Duchem Świętym”, czyli konsekrował Jezusa na Króla, Proroka i Kapłana. W Starym Testamencie królowie, prorocy i kapłani byli bowiem namaszczeni wonnym olejem. W przypadku Chrystusa, zamiast oleju fizycznego jest olej duchowy, którym jest Duch Święty, zamiast symbolu jest rzeczywistość: jest sam Duch zstępujący na Jezusa.

Jezus został napełniony Duchem Świętym od pierwszej chwili Wcielenia; teraz natomiast, poprzez to namaszczenie, otrzymuje pełnię daru Ducha, ale dla swojej misji, którą, jako Głowa, przekaże swojemu Ciału, którym jest

Kościół, i każdemu z nas. Dlatego Kościół jest nowym „ludem królewskim, ludem prorockim, ludem kapłańskim”.

Wiemy, że czasami chrześcijanie nie rozsiewają woni Chrystusa, lecz przykry odór swego grzechu. I nigdy nie zapominajmy: grzech oddala nas od Jezusa, grzech zamienia nas w zły olej.

(Audiencja generalna)

NIEDZIELA, 25 SIERPNI

Pragnienie życia, radości i miłości

Wybory Jezusa wykraczają często poza powszechną mentalność, poza same kanony instytucjonalnej religii i tradycji, do tego stopnia, że tworzą sytuacje prowokacyjne i kłopotliwe (por. *Mt 15, 12*). Nie jest łatwo za Nim podążać.

Jednak wśród wielu nauczycieli tamtych czasów, Piotr i inni Apostołowie tylko w Nim znaleźli odpowiedź na pragnienie życia, pragnienie radości, pragnienie miłości, które ich ożywia; tylko dzięki Niemu doświadczyli pełni życia, której szukali, ponad ograniczeniami grzechu, a nawet śmierci. Dlatego nie odchodzą: co więcej, wszyscy, oprócz jednego, nawet pośród wielu upadków i nawróceń, pozostaną z Nim do końca.

(Rozważanie przed modlitwą „Anioł Pański”)

ŚRODA, 28 SIERPNI

Śmiercionośne morza i pustynie

Morze i pustynia: te dwa słowa powracają w wielu świadectwach, które otrzymuję, zarówno od migrantów, jak i od ludzi, którzy są zaangażowani w niesienie im pomocy. A kiedy mówię „morze” w kontekście migracji,



*Zjednoczmy nasze
serca i siły,
aby morza
i pustynie nie były
cmentarzami, lecz
przestrzeniami,
na których Bóg
może otworzyć
drogi wolności
i braterstwa.*

mam na myśli również ocean, jezioro, rzekę, wszystkie zdradliwe zbiorniki wodne, przez które wielu braci i sióstr na całym świecie musi przepłynąć, by dotrzeć do celu. A „pustynia” to nie tylko bezludnie piaszczyste i wydymowe czy kamieniste, lecz także wszystkie obszary niedostępne i niebezpieczne, jak lasy, dżungle, stepy, gdzie migranci idą samotnie, zdani na samych sobie. Migranci, morze i pustynia. Dzisiejsze szlaki migracyjne są często naznaczone przeprawami przez morza i pustynie, które dla wielu, zbyt wielu osób – zbyt wielu! – okazują się śmiercionośne.

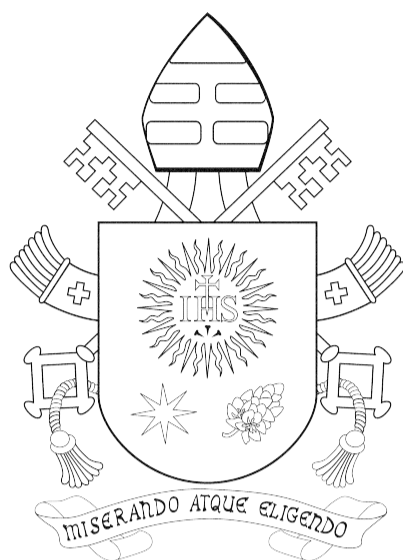
Drodzy bracia i siostry, zjednoczmy nasze serca i siły, aby morza i pustynie nie były cmentarzami, lecz przestrzeniami, na których Bóg może otworzyć drogi wolności i braterstwa.

(Audiencja generalna)

PRZY GROBIE ŚW. MONIKI



We wtorek 27 sierpnia, w liturgiczne wspomnienie św. Moniki, Papież udał się do bazyliki św. Augustyna na Polu Marsowym w Rzymie, gdzie znajduje się grób matki biskupa Hippony. Franciszek zatrzymał się na modlitwie w kaplicy, w której przechowywane są doczesne szczątki świętej, zmarłej w 387 r. w Ostii.



ANIOŁ PAŃSKI

7 lipca - Plac Jedności Włoch (Triest)

Drodzy Bracia i Siostry!

Przed błogosławieństwem końcowym chciałbym pozdrowić was wszystkich zgromadzonych na tym wspaniałym placu. Dziękuję biskupowi za jego słowa, a zwłaszcza za przygotowanie wizyty, oraz wszystkim tym, którzy na różne sposoby pomagali, zwłaszcza przy liturgii – są dobrzy ci, którzy zajmują się liturgią; brawa dla maestro i dla wszystkich – i przy różnych nabożeństwach; a także wielu osobom, które uczestniczyły w modlitwie. Zapewniam o mojej bliskości chorych – pozdrowiłem wielu z nich, więźniów, którzy chcieli być obecni, migrantów – Triest ma otwarte drzwi dla migrantów – wszystkich, którym jest trudno.

Triest jest jednym z tych miast, których powołaniem jest umożliwienie spotkania różnych ludzi: przede wszystkim dlatego, że jest portem, jest ważnym portem, a następnie dlatego, że znajduje

się na skrzyżowaniu dróg między Włochami, Europą Środkową i Bałkanami. W takich sytuacjach wyzwaniem dla wspólnoty kościelnej i obywatelskiej jest umiejętność łączenia otwartości i stabilności, gościnności i tożsamości. Powiedziałbym więc: „właściwe dokumenty”. Dziękuję! Macie „właściwe dokumenty”, by stawić czoła temu wyzwaniu! Jako chrześcijanie mamy Ewangelię, która daje sens i nadzieję naszemu życiu; a jako obywatele macie konstytucję, niezawodny „kompas” na drodze demokracji.

A więc naprzód! Naprzód. Bez lęku, otwarci i mocni w wartościach ludzkich i chrześcijańskich, gościnni, ale bezkompromisowi w kwestii ludzkiej godności. Nie można się tym bawić.

Z tego miasta ponawiamy nasze zapewnienie o modlitwie i działaniu na rzecz pokoju: dla umęczonej Ukrainy, dla Palestyny i Izraela, dla Sudanu, Mjanmy i wszystkich ludzi cierpiących z powodu wojny. Przyzywamy wstawiennictwa Dziewicy Maryi, czczonej na Górze Grisa jako Matka i Królowa.

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dzisiejsza Ewangelia mówi nam o Jezusie wysyłającym swoich uczniów na misję (por. *Mk* 6, 7-13). Wysłał ich „po dwóch” i zaleca coś ważnego, aby zabierać ze sobą tylko to, co niezbędne.

Zatrzymajmy się na chwilę nad tym obrazem: uczniowie są wysyłani razem i mają zabrać ze sobą tylko to, co niezbędne.

Ewangelia nie jest głoszona w pojedynkę, nie: głosi się razem, we wspólnocie, i dlatego ważne jest, aby wiedzieć, jak być wstrzemięźliwym: umieć być skromnym w używaniu rzeczy, dzieląc się zasobami, umiejętnościami i darami, rezygnując z tego, co zbędne. Dlaczego? Aby być wolnym: to, co zbędne, czyni cię niewolnikiem. A także, aby wszyscy mieli to, czego potrzebują do godnego życia i do aktywnego zaangażowania się w misję; a następnie być wstrzemięźliwymi w myślach, być wstrzemięźliwymi w uczuciach, porzucając uprzedzenia, porzucając schematy, które jak niepotrzebne bagaże obciążają i utrudniają drogę, a wybierając za to wzajemną rozmowę oraz słuchanie, i czynić w ten sposób świadectwo bardziej skutecznym.

Pomyślmy na przykład o tym, co dzieje się w naszych rodzinach lub w naszych wspólnotach: kiedy zadowalamy się tym, co niezbędne, mając nawet niewiele, to z Bożą pomocą, udaje nam się radzić sobie i dogadywać się, dzieląc się tym, co jest, odmawiając sobie czegoś i wspierając się nawzajem (por. *Dz* 4, 32-35). I to już jest przepowiadanie misyjne, poprzedzające, a nawet przewyższające głoszenie słowa, ponieważ ucieleśnia piękno orędzia Jezusa w konkretnych aspektach życia. Rodzina lub wspólnota, która żyje w ten sposób, w rzeczywistości tworzy wokół siebie środowisko bogate w miłość, w którym łatwiej jest otworzyć się na wiarę i na nowość Ewangelii, i z którego wychodzi się lepszym, wychodzi się bardziej radosnym.

Jeśli natomiast każdy idzie własną drogą, jeśli liczą się tylko posiadane rzeczy – których zawsze jest za mało – jeśli nie słuchamy siebie nawzajem, jeśli dominuje indywidualizm i zazdrość – zazdrość

jest rzeczą śmiertelnością, trucizną! – atmosfera staje się ciężka, życie trudne, a spotkania stają się bardziej okazją do niepokoju, smutku i zniechęcenia niż okazją do radości (por. *Mt* 19, 22).

Drodzy bracia i siostry, komunizm i wstrzemięźliwość są istotnymi wartościami dla naszego życia chrześcijańskiego: komunizm, harmonia między nami i wstrzemięźliwość są ważnymi wartościami, są wartościami niezbędnymi dla Kościoła, który jest misyjny, we wszystkich wymiarach.

Możemy zadać sobie zatem pytanie: czy odczuwam radość z głoszenia Ewangelii, z niesienia tam, gdzie żyję, radości i światła płynących ze spotkania z Panem Bogiem? I czy jestem zaangażowany we wspólne podążanie z innymi, dzielenie się z nimi pomysłami i umiejętnościami, z otwartym umysłem, z hojnym sercem? I wreszcie: czy wiem, jak kultywować skromny styl życia, styl życia wrażliwy na potrzeby moich braci i sióstr? Są to pytania, które dobrze sobie zadać.

Maryjo, Królowo Apostołów, pomóż nam być prawdziwymi uczniami-misjonarzami, w komunii i życiu we wstrzemięźliwości. W komunii, harmonii pomiędzy nami i życiu we wstrzemięźliwości.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, pozdrawiam was, rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów, a w szczególności pozdrawiam uczestników Międzynarodowego Kongresu świeckich Zakonu św. Augustyna; pozdrawiam Siostry Najświętszej Rodziny z Nazaretu, które przeżywają swą Kapitułę Generalną; pozdrawiam młodzież z parafii Luson (Południowy Tyrol), która przemierzyła Via Francigena; pozdrawiam Śródziemnomorską Radę Młodzieży, która przypomina przesłanie czcigodnego Giorgio La Piry i młodych uczestników Międzynarodowego Kursu dla formatorów Regnum Christi.

Przesyłam moje pozdrowienia do wiernych w Polsce, zgromadzonych w Sanktuarium Czarnej Madonny w Częstochowie z okazji dorocznej pielgrzymki Rodziny Radia Maryja.

W Niedzielę Morza modlimy się za tych, którzy pracują w sektorze morskim i za tych, którzy się nimi opiekują.



Kod QR do polskiego tłumaczenia listu Ojca Świętego Franciszka o roli literatury w formacji, opublikowanego 17 lipca.

Niech Matka Boża, którą pojutrze będziemy czcić jako Najświętszą Maryję Pannę z Góry Karmel, obdarzy pocieszeniem i wyjedna pokój wszystkim narodom dotkniętym okropnościami wojny. Proszę, nie zapominajmy o umęczonej Ukrainie, Palestynie, Izraelu, Mjanmie.

Pozdrawiam młodzież Niepokalanej.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia.

ANIOŁ PAŃSKI

21 lipca - Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia z dzisiejszej liturgii (Mk 6, 30-34) relacjonuje, że apostołowie po powrocie z misji zgromadzili się przy Jezusie i opowiadali Mu o tym, co robili; wtedy On mówi do nich: „Pójdźcie wy sami osobno na pustkowie i wypocznijcie nieco” (w. 31). Ludzie jednak zrozumieli ich ruchy, i gdy oni wysiadają z łodzi, Jezus zastaje oczekujący Go tłum; lituje się nad nim i zaczyna nauczać (por. w. 34).

Tak więc z jednej strony jest zachęta do odpoczynku, a z drugiej - litość Jezusa dla tłumu - to bardzo piękne zatrzymać się i rozważyć o współczuciu Jezusa. Wydaje się, że są to dwie rzeczy niemożliwe do pogodzenia, zachęta do odpoczynku i współczucie, a jednak idą w parze: odpoczynek i współczucie. Zobaczmy!

Jezus przejmuje się zmęczeniem uczniów. Być może dostrzega niebezpieczeństwo, które może dotyczyć również naszego życia i naszego apostołstwa, kiedy na przykład entuzjazm w pełnieniu misji, lub praca, jak również rola i zadania, które zostały nam powierzone, powodują, że stajemy się ofiarami aktywizmu - a to jest złe: jesteśmy nadmiernie przejęci tym, co jest do zrobienia, nadmiernie przejęci rezul-

tatami. A wówczas dochodzi do tego, że się denerwujemy i tracimy z pola widzenia to, co jest istotne, grozi nam, że wyczerpiemy nasze siły, a nasze ciało i duch ulegną zmęczeniu. Jest to ważne ostrzeżenie dla naszego życia, dla naszego społeczeństwa, często będącego więzieniem pośpiechu, a także dla Kościoła i dla życia duszpasterskiego - bracia i siostry, strzeżmy się dyktatury działania! Może się to również zdarzyć z powodu konieczności w rodzinach, gdy na przykład ojciec, aby zarobić na chleb, jest zmuszony iść do pracy, poświęcając w ten sposób czas przeznaczony dla rodziny. Często wychodzą wcześniej rano, kiedy dzieci jeszcze śpią i wracają późno w nocy, kiedy dzieci są już w łóżkach. Jest to niesprawiedliwość społeczna. W rodzinach tata i mama powinni mieć czas na spędzenie go z dziećmi, na pielęgnowanie miłości rodzinnej, a nie na popadanie w dyktaturę działania. Zastanówmy się, co możemy zrobić, aby pomóc ludziom, którzy są zmuszeni żyć w ten sposób.

Zarazem odpoczynek, który proponuje Jezus, nie jest ucieczką od świata, wycofaniem się do osobistego dobrobytu; przeciwnie, wobec ludzi zagubionych On odczuwa litość. A zatem z Ewangelii dowiadujemy się, że te dwie rzeczywistości - odpoczynek i litość - są powiązane; tylko jeżeli nauczymy się odpoczywać, możemy odczuwać litość. W istocie, można mieć litościwe spojrzenie, które jest zdolne dostrzegać potrzeby drugiego człowieka, jedynie wtedy, gdy nie jesteśmy ogarnięci pośpiechem, gdy nasze serce nie jest trawione gorączką działania, jeżeli potrafimy się zatrzymać, i w ciszy adoracji przyjąć Łaskę Bożą.

Dlatego, drodzy bracia i siostry, możemy się zastanowić: czy w ciągu moich dni umiem się zatrzymać? Czy potrafię wygospodarować chwilę milczenia, żeby obcować z sobą i z Panem, czy też jestem ciągle ogarnięty pośpiechem, pośpiechem z powodu tego, co mam do zrobienia? Czy umiemy znaleźć odrobinę wewnętrznej „pustyni” wśród codziennych hałasów i zajęć?

Niech Najświętsza Panna pomaga nam „odpoczywać w Duchu” również wśród wszystkich codziennych zajęć oraz być dyspozycyjnymi i litościwymi w stosunku do innych.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, w tym tygodniu rozpoczyna się Igrzyska Olimpijskie w Paryżu, a po nich Igrzyska Paraolimpijskie. Sport ma również wielką siłę społeczną, zdolną do pokojowego jednoczenia ludzi różnych kultur. Ufam, że to wydarzenie będzie znakiem inkluzywnego świata, który chcemy budować, a olimpijczycy ze swoim sportowym świadectwem będą posłańcami pokoju i dobrymi przykładami dla młodych ludzi. W szczególności, zgodnie ze starożytną tradycją, niech igrzyska olimpijskie będą okazją do zawarcia rozejmu w wojnach, demonstrując szczerą pragnienie pokoju.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów. W szczególności pozdrawiam l'Équipe Notre Dame z diecezji Quixadá w Brazylii; Stowarzyszenie „Assumpta Science Center Ofekata”, które jest zaangażowane w formacyjne projekty solidarnościowe dla Afryki.

Pozdrawiam także Silenziosi Operai della Croce oraz Centro Volontari della Sofferenza, zjednoczonych we wspomnienie ich założyciela bł. Luigię Novarese; aspirantki i młode profeski Instytutu Missionarie della Regalità di Cristo; młodych z grupy powołaniowej Niższego Seminarium Rzymskiego, którzy przeszli drogę św. Franciszka z Asyżu do Rzymu.

Bracia i siostry, módlmy się o pokój. Nie zapominajmy o udręczonej Ukrainie, Palestynie, Izraelu, Mjanmie i wielu innych krajach, które są w stanie wojny. Nie zapominajmy, nie zapominajmy. Wojna jest porażką!

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

ANIOŁ PAŃSKI

28 lipca – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dziś Ewangelia w liturgii mówi nam o cudzie rozmnożenia chleba i ryb (por. *Ź* 6, 1-15). Główni uczestnicy tego cudu, czyli „znaku”, wykonują trzy gesty, które Jezus powtórzy podczas Ostatniej Wieczerzy. Co to za gesty? Ofiarowanie, dziękczynienie i dzielenie.

Pierwszy: ofiarowanie. Ewangelia mówi o chłopcu, który ma pięć chlebów i dwie ryby (por. *Ź* 6, 9). Przez ten gest uznajemy, że mamy coś dobrego, co możemy dać, i mówimy nasze „tak”, choć to, co mamy, jest zbyt nikłe w stosunku do potrzeb. Zostaje to uwydatnione w czasie Mszy św., kiedy kapłan ofiarowuje na ołtarzu chleb i wino, a każdy ofiarowuje siebie, swoje życie. Jest to gest, który może się wydawać nieznaczący, jeżeli myślimy o ogromnych potrzebach ludzkości, właśnie tak jak pięć chlebów i dwie ryby w obliczu rzeszy tysięcy osób; jednak Bóg czyni z tego materiał do największego cudu, jaki istnieje – tego, w którym On sam – On sam! – staje się obecny pośród nas dla zbawienia świata.

I w ten sposób staje się zrozumiałym drugi gest – dziękczynienie (por. *Ź* 6, 11). Pierwszym gestem jest ofiarowanie, a drugim dziękczynienie. Mianowicie powiedzenie Panu z pokorą, ale także z radością: „Wszystko, co mam, jest Twoim darem, Panie, i żeby Ci podziękować, mogę jedynie oddać Ci to, co Ty pierwszy mi dałeś, wraz z Twoim Synem Jezusem Chrystusem, i dodać do tego to, co mogę – moją ubogą miłość”. Każdy z nas może dodać jakąś małą cząstkę. Co ja mogę dać Panu? Co może dać maluczki? Biedną miłość. Powiedzieć: „Panie, kocham Cię”. My, biedacy: nasza miłość jest tak mała! Ale możemy dać ją Panu, Pan ją przyjmuje.

Ofiarowanie, dziękczynienie, a trzecim gestem jest dzielenie. W czasie Mszy św. jest Komunia, kiedy razem przystępujemy do ołtarza, żeby przyjąć Ciało i Krew Chrystusa – owoc daru wszystkich, przemienionego przez Pana w pokarm dla wszystkich. Jest to bardzo piękna chwila, chwila Komunii, która uczy nas przeżywania każdego gestu miłości jako daru łaski, zarówno przez tego, kto daje, jak i tego, kto otrzymuje.

Bracia i siostry, zastanówmy się: czy naprawdę wierzę, dzięki łasce Boga, że mam coś wyjątkowego, co mogę dać braciom, czy też czuję się anonimowo „jednym z wielu”? Czy ja jestem człowiekiem dobra, które ma być podarowane? Czy jestem wdzięczny Panu za dary, przez które nieustannie okazuje mi swoją miłość? Czy przeżywam dzielenie się z innymi jako chwilę spotkania i wzajemnego ubogacania?

Oby Maryja Panna pomagała nam przeżywać z wiarą każdą celebrację eucharystyczną i rozpoznawać każdego dnia „cuda” Bożej łaski i cieszyć się nimi.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, zapewniam o mojej modlitwie za ofiary wielkiego osuwiska, które dotknęło wioskę w południowej Etiopii. Jestem blisko tej społeczności, która tak bardzo ucierpiała i tych, którzy niosą pomoc.

Podczas gdy tak wielu ludzi na świecie cierpi z powodu klęsk żywiołowych i głodu, nadal produkuje się i sprzedaje broń oraz trwoni zasoby, podsycając wielkie i małe wojny. Jest to skandal, którego społeczność międzynarodowa nie powinna tolerować, i który sprzeciwia się duchowi braterstwa Igrzysk Olimpijskich, właśnie rozpoczętych. Nie zapominajmy, bracia i siostry, wojna jest porażką!

Dziś obchodzimy Światowy Dzień Dziadków i Osób Starszych. Tematem jest „W czasie starości nie opuszczaj mnie” (por. Ps 71, 9). Opuszczenie osób starszych jest bowiem smutną rzeczywistością, do której nie powinniśmy się przyzwyczajać. Dla wielu z nich, zwłaszcza w te letnie dni, samotność może stać się trudnym do zniesienia ciężarem. Dzisiejszy dzień wzywa nas do wysłuchania głosu starszych, którzy mówią: „Nie opuszczaj mnie!” i do odpowiedzi: „Nie opuszczę cię!”. Wzmocnijmy więc między wnukami a dziadkami, między młodymi a starszymi. Powiedzmy „nie” samotności osób starszych! Nasza przyszłość zależy w dużej mierze od tego, jak dziadkowie i wnuki nauczą się żyć razem. Nie zapominajmy o starszych! I brawa dla wszystkich dziadków i babć, dla wszystkich!

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów przybyłych z różnych części Włoch i świata. W szczególności pozdrawiam uczestników Kongresu Generalnego Zjednoczenia Apostolstwa Katolickiego, młodzież Akcji Katolickiej z Bolonii oraz z Duszpasterstwa Riviera del Po-Sermide z diecezji Mantui, grupę osiemnastolatków z diecezji Werony oraz animatorów Oratorium „Carlo Acutis” z Quartu Sant’Elena.

Przekazuję pozdrowienia wszystkim uczestniczącym w zakończeniu święta Matki Bożej z Góry

Karmel na Zatybrzu: dziś wieczorem nad Tybrem odbędzie się procesja Matki Bożej „fiumarola”. Uczmy się od Maryi, naszej Matki, praktykowania Ewangelii w codziennym życiu! Słyszałem śpiewy neokatechumenalne... Chciałbym je usłyszeć jeszcze raz!

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

POZDROWIENIE DO UCZESTNIKÓW
XIII MIĘDZYNARODOWEJ PIELGRZYMKI
MINISTRANTÓW (*Coetus Internationalis Ministrantium*)
30 lipca – Plac św. Piotra

Drodzy Chłopcy i Dziewczęta, dobry wieczór!
Guten Abend!

Plac Świętego Piotra jest zawsze piękny, ale z wami jest jeszcze piękniejszy! *Vielen Dank!* Dziękuję za to, że przybyliście do Rzymu; może dla niektórych z was jest to pierwszy raz. *Willkommen!*

Uderza mnie hasło waszej pielgrzymki: „Z tobą”. „*Mit dir*”, „*With you*”, „*Avec toi*”. A czy wiecie, dlaczego mnie uderza? Dlatego że w dwóch słowach mówi wszystko. To jest bardzo piękne i pozostawia miejsce poszukiwaniu, żeby znaleźć możliwe jego znaczenia.

Z tobą. To wyrażenie zawiera tajemnicę naszego życia, tajemnicę miłości. Kiedy istota ludzka zostaje poczęta w łonie, mama mówi do niego lub do niej: „Nie bój się, jestem z tobą”. Ale w sposób tajemniczy także mama czuje, że ta mała istota mówi do niej, do mamy: „Jestem z tobą”. A to odnosi się – w inny sposób – także do taty!

Gdy o was myślę, a teraz na was patrzę, owo „z tobą” napęłnia się nowymi treściami! Chcę wam powiedzieć o tych, które uznałem za najpiękniejsze i ważne.

Wasze doświadczenie służby podczas Liturgii nasuwa mi na myśl, że pierwszym podmiotem, główną postacią tego hasła „z tobą” jest Bóg. Jezus powiedział: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich” (Mt 18, 20). I to urzeczywistnia się w najwyższym stopniu podczas Mszy św., w Eucharystii – wtedy owo „z tobą” staje się obecnością realną, obecnością konkretną

Boga w Ciele i we Krwi Chrystusa. Kapłan widzi, jak ta tajemnica dokonuje się każdego dnia w jego dłoniach; i wy również to widzicie, kiedy służycie przy ołtarzu. A gdy przyjmujemy Komunię św., możemy doświadczyć, że Jezus jest „z nami” duchowo i fizycznie. On mówi do ciebie: „Jestem z tobą”, ale nie słowami, mówi to w tym geście, poprzez ten akt miłości, jakim jest Eucharystia. I ty także, w Komunii, możesz powiedzieć do Pana Jezusa: „Jestem z Tobą” – nie słowami, ale swoim sercem i swoim ciałem, swoją miłością. Właśnie dzięki temu, że On jest z nami, także my możemy naprawdę być z Nim.

I w tym, drodzy chłopcy i dziewczęta, tkwi kluczowy punkt! Mam nadzieję, że uda mi się wyrazić w sposób zrozumiały: owo „z tobą”, które możemy ofiarować innym. W ten sposób można wypełniać Jego przykazanie: „Miłujcie się tak jak Ja was umiłowalem”. Jeżeli ty, ministrant, zachowujesz w swoim sercu i w swoim ciele, tak jak Maryja, tajemnicę Boga, który jest z tobą, to stajesz się zdolny być z innymi w sposób nowy. Także ty – dzięki Jezusowi, zawsze i tylko dzięki Niemu – także ty możesz powiedzieć do bliźniego: „jestem z tobą”. Lecz nie powiedzieć słowami, ale czynami, gestami, sercem, konkretną bliskością – nie zapominajcie o bliskości konkretnej: płakać z tymi, którzy płaczą, radować się z tymi, którzy się radują, bez osądzania, bez uprzedzeń, bez zamknięć, bez wykluczeń. Również z tobą, którego nie darzę sympatią; z tobą, który jesteś odmienny ode mnie; z tobą, który jesteś cudzoziemcem; z tobą, przez którego nie czuję się rozumiany; z tobą, który nigdy nie przychodzisz do kościoła; z tobą, który mówisz, że nie wierzysz w Boga.

Chłopcy, dziewczęta, jakże wielka tajemnica kryje się w tych dwóch słowach: z tobą! Dziękuję tym, którzy je wybrali, a przede wszystkim dziękuję wam za to, że przybyliście tutaj jako pielgrzymi, żeby dzielić się radością z przynależności do Jezusa, żeby być sługami Jego miłości, sługami Jego zranionego Serca, które leczy nasze rany, które nas wybawia od śmierci, które daje nam życie wieczne.

Danke, liebe junge Freunde! Und einen guten Weg zusammen mit Jesus! Danke, vielen Dank!

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dziś Ewangelia mówi nam o Jezusie, który po cudzie rozmnożenia chlebów i ryb zachęca rzesze, które Go szukają, do refleksji nad tym, co się wydarzyło, żeby zrozumieć sens tego (por. *J* 6, 24-35).

Jedli ten współdzielony pokarm i mogli zobaczyć, że nawet przy niewielkich zasobach, z wielkodusznością i odwagą pewnego chłopca, który oddał do dyspozycji innych to, co miał, wszyscy się nasyć (por. 6, 1-13). Znak był jasny – jeżeli każdy da innym to, co posiada, to z Bożą pomocą nawet gdy jest to niewiele, wszyscy mogą coś mieć. Nie zapominajcie o tym: jeżeli każdy da innym to, co posiada, to z Bożą pomocą nawet gdy jest to niewiele, wszyscy mogą coś mieć. Nie zapominajcie o tym.

Oni nie zrozumieli – uznali Jezusa za kogoś w rodzaju magika i wrócili, żeby Go szukać, z nadzieją, że powtórzy cud, jak gdyby to była magiczna sztuczka (por. w. 26).

Byli uczestnikami doświadczenia dla ich drogi, ale nie zrozumieli jego znaczenia – ich uwaga była skoncentrowana tylko na chlebach i rybach, na pokarmie materialnym, który szybko się skończył. Nie zorientowali się, że było to tylko narzędzie, przez które Ojciec, zaspokajając ich głód, objawiał im coś znacznie ważniejszego. A co objawił Ojciec? Drogę życia, które trwa na zawsze, i smak chleba, który syci ponad wszelką miarę. Krótko mówiąc, prawdziwym chlebem był i jest Jezus, Jego umiłowany Syn, który stał się człowiekiem (por. w. 35), przyszedł dzielić nasze ubóstwo, żeby przez nie poprowadzić nas do radości pełnej komunii z Bogiem i z braćmi (por. *J* 3, 16).

Rzeczy materialne nie wypełniają życia, pomagają nam postępować naprzód i są ważne, ale nie wypełniają życia: może je wypełnić tylko miłość (por. *J* 6, 35). A drogą, jaką należy obrać, żeby tak się stało, jest droga miłości, która niczego nie zatrzymuje dla siebie, ale wszystkim się dzieli. Miłość dzieli się wszystkim.

Czy nie jest tak również w naszych rodzinach? Widzimy to. Pomyślmy o tych rodzicach, którzy

trudzą się przez całe życie, żeby dobrze wychować dzieci i zostawić im coś na przyszłość. Jakże pięknie jest, kiedy to przesłanie zostaje zrozumiane, i dzieci są wdzięczne, i z kolei same stają się solidarne ze sobą jako rodzeństwo! To prawda. I jest to smutne, kiedy kłócą się o spadek – widziałem tak wiele przypadków, to smutne – i walczą jedno przeciw drugiemu, i może nie rozmawiają, z powodu pieniędzy, nie rozmawiają ze sobą latami! Przesłaniem taty i mamy, ich najcenniejszym dziedzictwem nie są pieniądze: jest miłość, jest miłość z jaką dają dzieciom wszystko to, co mają, właśnie tak jak czyni Bóg względem nas, i w ten sposób uczą nas kochać.

Zastanówmy się zatem: jaki jest mój stosunek do rzeczy materialnych? Czy jestem ich niewolnikiem, czy też używam ich z wolnością, jako narzędzi, żeby dawać i otrzymywać miłość? Czy ja umiem mówić „dziękuję”, „dziękuję” Bogu i braciom za otrzymane dary i umiem dzielić się nimi z drugimi?

Niech Maryja, która oddała Jezusowi całe swoje życie, nauczy nas robić z wszystkiego narzędzie miłości.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Droży bracia i siostry, w miniony piątek w Bkerke w Libanie został beatyfikowany patriarcha Stephen Douayhy, który mądrze kierował Kościołem maronickim w latach 1670-1704, w trudnych czasach naznaczonych również prześladowaniami. Mistrz wiary i troskliwy duszpasterz, był świadkiem nadziei będąc zawsze blisko ludzi. Także dzisiaj naród libański bardzo cierpi! W szczególności myślę o rodzinach ofiar eksplozji w porcie w Bejrucie. Wzywam do tego, aby wkrótce sprawiedliwości i prawdzie stało się zadość. Niech nowy błogosławiony podtrzymuje wiarę i nadzieję Kościoła w Libanie oraz wstawia się za tym umiłowanym krajem. Oklaski dla nowego błogosławionego!

Z wielkim niepokojem obserwuję to, co dzieje się na Bliskim Wschodzie i apeluję, by konflikt, już i tak bardzo krwawy i brutalny, nie rozprzestrzenił się jeszcze bardziej. Modlę się za wszystkie ofiary, zwłaszcza niewinne dzieci, i składam wyrazy

współczucia społeczności Druzów w Ziemi Świętej oraz ludności w Palestynie, Izraelu i Libanie. Nie zapominajmy o Mjanmie. Trzeba odwagi do wzniesienia dialogu, aby natychmiast doszło do zawieszenia broni w Strefie Gazy i na wszystkich frontach, niech zakładnicy zostaną uwolnieni, a ludność niech otrzyma pomoc humanitarną. Ataki, także te dokładnie wycelowane, i zabójstwa nigdy nie mogą być rozwiązaniem. Nie pomagają podążać ścieżką sprawiedliwości, ścieżką pokoju, ale generują jeszcze więcej nienawiści i zemsty. Dość, bracia i siostry! Dość! Nie tłumcie słowa Boga Pokoju, ale niech ono będzie przyszłością Ziemi Świętej, Bliskiego Wschodu i całego świata! Wojna jest porażką!

Podobne zaniepokojenie wyrażam co do Wenezueli, przeżywającej obecną sytuację. Zwracam się z żarliwym apelem do wszystkich stron o poszukiwanie prawdy, powściągliwość, unikanie jakiegokolwiek przemocy, rozwiązywanie sporów na drodze dialogu, kierowanie się prawdziwym dobrem ludności, a nie partykularnymi interesami. Zawierzajmy ten kraj wstawiennictwu Matki Bożej z Coromoto, tak kochanej i czczonej przez Wenezuelczyków, oraz modlitwie błogosławionego José Gregorio Hernandez, którego postać jednoczy nas wszystkich.

Wyrażam moją bliskość z narodami Indii, zwłaszcza Kerali, które zostały ciężko dotknięte przez ulewne deszcze, które spowodowały liczne osunięcia ziemi, skutkujące ofiarami śmiertelnymi, licznymi przesiedleńcami i rozległymi zniszczeniami. Zachęcam was do przyłączenia się do mojej modlitwy za tych, którzy stracili życie i za wszystkich dotkniętych tak niszczycielskim kataklizmem.

Dziś, we wspomnienie św. Proboszcza z Ars, w niektórych krajach obchodzimy święto proboszczów. Wyrażam moją bliskość i wdzięczność tym wszystkim proboszczom, którzy z gorliwością i wielkodusznością, niekiedy pośród wielu cierpień, poświęcają się dla Boga i ludzi. Pomyślmy o naszych proboszczach i wielkie brawa dla naszych proboszczów!

Pozdrawiam was, rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów, szczególnie grupę z Czech, Wspólnotę św. Urszuli, wiernych z Chiusa Sclafani

i Siderno, młodzież z San Vito dei Normanni, młodzież z parafii Sacro Cuore w Padwie i rowerzystów, którzy przybyli z Sambuceto. Z radością pozdrawiam uczestników I Festiwalu Młodzieży Portugalii, który odbywa się w Fatimie. Drodzy młodzi, widzę, że zeszłoroczne entuzjastyczne doświadczenie w Lizbonie nadal przynosi owoce. Bogu niech będą dzięki! Modłę się za was i proszę, módlcie się za mnie w Kaplicy Objawień.

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. I proszę, nie zapomnijcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

HOMILIA PODCZAS DRUGICH NIESZPORÓW
W ROCZNICĘ POŚWIĘCENIA PAPIESKIEJ BAZYLIKI
MATKI BOŻEJ WIĘKSZEJ I UROCZYSTOŚĆ
MATKI BOŻEJ ŚNIEŻNEJ
5 sierpnia – Bazylika Matki Bożej Większej

Są dwa znaki, które charakteryzują tę uroczystość: pierwszym jest tradycyjny „opad śniegu”, który nastąpi wkrótce, podczas Magnificat; drugim jest ikona Salus Populi Romani. Te dwa znaki, dobrze zinterpretowane, mogą pomóc nam uchwycić przesłanie Słowa Bożego, którym modliliśmy się w psalmach i które usłyszeliśmy w czytaniu.

„Opad śniegu”. Czy jest to tylko folklor, czy ma jakąś wartość symboliczną? To zależy od nas, od tego, jak go postrzegamy i jakie znaczenie mu nadajemy. Wszyscy wiemy, że przywołuje on na myśl cudowne zjawisko, które wskazało Papieżowi Liboriuszowi miejsce, w którym miała powstać pierwotna bazylika. Jednak fakt, że znak ten powtórzy się podczas dzisiejszej uroczystości, wewnątrz Bazyliki i podczas liturgii, zachęca nas do odczytania go raczej w kluczu symboliki.

Dlatego proponuję, abyśmy pozwolili się poprowadzić dwóm wersetom z Księgi Syracha mówiącym o śniegu, który spada z nieba za sprawą Boga: „Piękność jego bieli zadziwia oko, a takim opadem zachwyca się serce” (Syr 43, 18). Mędrzec podkreśla tutaj dwojakie uczucie, jakie to naturalne zjawisko wzbudza w ludzkiej duszy: zadziwienie i zachwyty. Widząc padający śnieg, „oko jest za-

dziwione”, a „serce się zachwyca”. I to prowadzi nas do interpretacji znaku padającego śniegu: można go rozumieć jako symbol łaski, to znaczy rzeczywistości, która łączy w sobie piękno i darmość. Jest to coś, na co nie można zasłużyć, a tym bardziej kupić, można to jedynie otrzymać w darze i jako takie jest całkowicie nieprzewidywalne, tak jak opady śniegu w Rzymie w środku lata. Łaska wzbudza zadziwienie i zachwyty. Nie zapominajmy o tych dwóch słowach: zdolność do zadziwienia i zdolność do zachwyty. I tych dwóch zdolności nie możemy utracić, ponieważ wpisują się one w doświadczenie naszej wiary.

I z tym wewnętrznym nastawieniem nasz wzrok może teraz skierować się na drugi, o wiele ważniejszy znak: starożytną Ikonę Maryjną, która jest, można powiedzieć, klejnotem tej Bazyliki. W niej łaska w pełni uzyskuje swoją chrześcijańską formę, w tym wizerunku Matki Bożej z Dzieciątkiem. Święta Boża Rodzicielka. Tutaj łaska ukazuje się w swej konkretności, oczyszczona z wszelkiej powłoki mitologicznej, magicznej, spirytualistycznej, która zawsze zagraża w kwestiach religii. W ikonie jest tylko to, co istotne: Niewiasta i Syn, jak w tekście św. Pawła, który słyszeliśmy przed chwilą: „zesłał Bóg Syna swego, zrodzonego z niewiasty” (Ga 4, 4).

Niewiasta jest pełna łaski, poczęta bez grzechu, niepokalana jak świeżo spadły śnieg. Bóg wejrzał na Nią z zadziwieniem i zachwytem – nawet Bóg się zachwyca... – i wybrał Ją na Matkę, ponieważ jest córką Jego Syna: zrodzona w Nim przed czasem, stała się Jego Matką w pełni czasu. Dziecko trzyma Świętą Księżę lewą ręką, a prawą błogosławi; a pierwszą błogosławioną jest Ona, Matka, Błogosławiona między wszystkimi niewiastami. Jej czarny płaszcz pozwala wyróżnić się złotej szacie Jej Syna: tylko w Nim mieszka cała pełnia bóstwa; Ona, z odsłoniętą twarzą, odzwierciedla Jego chwałę. Poświęćmy trochę czasu, aby pójść i spojrzeć na Matkę Bożą. Spójrzmy na Nią w ciszy, widząc te wszystkie rzeczy, patrząc na tę ikonę, która tak bardzo nas uświęca. Poświęćmy trochę czasu, aby potem pójść, później, i spojrzeć na Nią.

To dlatego lud wierny przychodzi prosić Świętą Bożą Rodzicielkę o błogosławieństwo, ponieważ

jest Ona pośredniczką łask, które zawsze, i tylko, wypływają od Jezusa Chrystusa, poprzez działanie Ducha Świętego. Zwłaszcza w nadchodzącym roku, Świętym Roku Jubileuszowym, wielu pielgrzymów przybędzie do tej Bazyliki, aby prosić Matkę Najświętszą o błogosławieństwo.

Dzisiaj gromadzimy się tutaj jako swego rodzaju forpocza i przyzywamy Jej wstawiennictwa za Rzym, nasze miasto, i za cały świat, zwłaszcza w intencji pokoju: pokoju, który jest prawdziwy i trwały tylko wtedy, gdy bierze początek z serc skruszonych i serc otrzymujących przebaczenie; przebaczenie wprowadza pokój, ponieważ przebaczenie jest tak szlachetną postawą Pana; pokoju, który pochodzi z Krzyża Chrystusa, z Jego Krwi, którą wziął od Maryi i przelał na odpuszczenie grzechów.

Chciałbym zakończyć, zwracając się do Najświętszej Panny, słowami św. Cyryla Aleksandryjskiego wypowiedzianymi na zakończenie Soboru Efeskiego:

„Witaj, Maryjo, Matko Boga, Ty, która przyniosłaś Światło, Ty najczystsza. Witaj, Panno Maryjo, Matko i Służebnico. Dziewico, za sprawą Tego, który się z Ciebie narodził; Matko, za sprawą Tego, którego trzymałaś w ramionach. [...] Witaj, Maryjo, klejnocie ziemi; lampo, co nie gaśnie; z Ciebie narodziło się Słońce sprawiedliwości” (Homilia II, PG 77). Święta Boża Rodzicielko, módl się za nami.

A teraz zapraszam was, wszystkich razem – zobaczmy, czy możecie to zrobić – wszystkich razem, aby powtórzyć trzy razy: „Bądź pozdrowiona, Święta Boża Rodzicielko”. Wszyscy razem: „Bądź pozdrowiona, Święta Boża Rodzicielko”. [wszyscy] „Pozdrawiam Cię, Święta Boża Rodzicielko”. Jeszcze raz, głośniej: [wszyscy] „Bądź pozdrowiona, Święta Boża Rodzicielko”.

AUDIENCJA GENERALNA
7 sierpnia – Aula Pawła VI

„Za sprawą Ducha Świętego przyjął
ciało z Maryi Dziewicy i stał się
człowiekiem”. Jak począć i wydać
na świat Jezusa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiejszą katechezą wchodzimy w drugą fazę historii zbawienia. Po kontemplacji Ducha Świętego w dziele stworzenia, będziemy Go kontemlować przez kilka tygodni w dziele Odkupienia, to znaczy w Jezusie Chrystusie. Przejdźmy zatem do Nowego Testamentu.

Dzisiejszym tematem jest Duch Święty we Wcieleniu Słowa. W Ewangelii Łukasza czytamy: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” – o Maryjo – „i moc Najwyższego okryje Cię cieniem” (1, 35). Ewangelista Mateusz potwierdza ten fundamentalny fakt dotyczący Maryi i Ducha Świętego, mówiąc, że Maryja „znalazła się brzemienną za sprawą Ducha Świętego” (1, 18).

Kościół przyjął tę objawioną prawdę i bardzo wcześnie umieścił ją w sercu swojego Symbolu Wiary. Na Soborze Ekumenicznym w Konstantynopolu w 381 roku – tym samym, który zdefiniował boskość Ducha Świętego – artykuł ten stał się częścią formuły „Credo”, które jest dokładnie nazywane Wyznaniem wiary nicejsko-konstantynopoli-tańskim, i jest tym, co recytujemy podczas każdej Mszy św. Stwierdza on, że Syn Boży „za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy i stał się człowiekiem”.

Jest to zatem ekumeniczna prawda wiary, ponieważ wszyscy chrześcijanie wspólnie wyznają ten sam Symbol wiary. Katolicka pobożność od niepamiętnych czasów czerpie z niego jedną z codziennych modlitw, *Anioł Pański*.

Ten artykuł wiary jest fundamentem, który pozwala nam mówić o Maryi jako Oblubienicy par excellence, która jest figurą Kościoła. Istotnie, Jezus – pisze św. Leon Wielki – „zrodzony z Matki Dziewicy za sprawą Ducha Świętego, tym samym Duchem napęłnia nieskalany swój Kościół, który przez chrzest rodzi Bogu niezliczone potomstwo synów” (Kazanie 12. o Męce, 3, 6: PL 54, 356). Paralelizm ten został podjęty w Konstytucji dogmatycznej Soboru Watykańskiego II *Lumen gentium*, która mówi: „Wierząc bowiem i będąc posłuszną, [Maryja] zrodziła na ziemi Syna Boga Ojca, i to nie znając męża, ocieniona Duchem Świętym. [...] I rzeczywiście Kościół, rozważając Jej tajemniczą

świętość, naśladować miłość oraz wypełniając wier- nie wolę Ojca, dzięki przyjmowanemu z wiarą słowu Bożemu sam także staje się matką: przez przepowiadanie bowiem i chrzest rodzi do nowego i nieśmiertelnego życia dzieci poczęte z Ducha Świętego i zrodzone z Boga” (n. 63-64).

Zakończmy praktyczną refleksją dla naszego życia, zasugerowaną przez podkreślenie przez Pi- smo Święte czasowników „począć” i „porodzić”. W proroctwie Izajasza słyszymy: „Oto Panna pocznie i porodzi Syna” (7, 14); a anioł mówi do Maryi: „Oto poczniesz i porodisz syna” (Łk 1, 31). Maryja najpierw poczęła, a następnie powiła Jezusa: naj- pierw przyjęła Go w sobie, do swojego serca i ciała, a następnie wydała Go na świat.

Tak też jest w przypadku Kościoła: najpierw przyjął Słowo Boże, pozwolił, aby „przemówiło do jego serca” (por. Oz 2, 16) i „nappełniło jego wnętrzości” (por. Ez 3, 3), zgodnie z dwoma bi- blijnymi wyrażeniami, a następnie wydał je na świat swoim życiem i głoszeniem. Druga operacja jest bezpłodna bez tej pierwszej.

A Maryi, która zapytała: „Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?”, anioł odpowiedział: „Duch Święty zstąpi na Ciebie” (Łk 1, 34-35). Rów- nież Kościół, w obliczu zadań przekraczających je- go siły, spontanicznie zadaje to samo pytanie: „Jak to możliwe?”. Jak możliwe jest głoszenie Jezusa Chrystusa i Jego zbawienia świata, który zdaje się szukać jedynie dobrobytu na tym świecie? Odpo- wiedź jest taka sama jak wtedy: „Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie mo- imi świadkami” (Dz 1, 8). Tak powiedział zmar- twychwstały Jezus do Apostołów, prawie tymi sa- mymi słowami, które skierował do Maryi podczas Zwiastowania.

To, co zostało powiedziane o Kościele w ogól- ności, odnosi się także do nas, odnosi się do każde- go ochrzczonego. Każdy z nas czasami znajduje się w życiu w sytuacjach ponad swoje siły i zadaje so- bie pytanie: „Jak mogę sobie z tym poradzić?”. W takich przypadkach pomocne jest przypomnienie sobie i powtórzenie tego, co anioł powiedział do Dziewicy, zanim ją opuścił: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego” (Łk 1, 37).

Bracia i siostry, my również, za każdym razem, podejmujemy naszą wędrówkę z tą pocieszającą pewnością w sercu: „Dla Boga bowiem nie ma nic niemożliwego”. Dla Boga bowiem nie ma nic nie- możliwego.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Codziennie stajecie wobec wielu pytań i w sytu- acjach życiowych, wobec których brak rozwiązań i zrozumienia. Właśnie w tych momentach, On pra- gnie objawić wam swoją czułą opiekę i moc miłości. Uczcie się od Maryi z Nazaretu postawy ufności i dziecięcego zawierzenia Bogu i Jego zbawczemu planowi. Wszystkim wam błogosławię.

Apel

Nadal z wielkim niepokojem śledzę sytuację na Bliskim Wschodzie i ponawiam mój apel do wszyst- kich zaangażowanych stron, aby konflikt nie rozsze- rzał się i aby natychmiast wstrzymano ogień na wszystkich frontach, począwszy od Gazy, gdzie sytu- acja humanitarna jest bardzo poważna i niedopusz- czalna. Modlę się, aby szczerze poszukiwanie pokoju ugasiło spory, aby miłość przewyciężyła nienawiść, a zemsta została rozbrojona przez przebaczenie.

Proszę was o przyłączenie się do mojej modlitwy również za udręczoną Ukrainę, Mjanmę, Sudan: niech te rozdarte wojną narody wkrótce odnajdą upragniony pokój.

Połączmy nasze wysiłki i modlitwy, aby została zniesiona dyskryminacja etniczna w regionach Paki- stanu i Afganistanu, zwłaszcza dyskryminacja kobiet.

ANIOŁ PAŃSKI

11 sierpnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli! Dzisiaj Ewangelia w liturgii (J 6, 41-51) mówi nam o reakcji Żydów na stwierdzenie Jezusa, który mó- wi: „Z nieba zstąpiłem” (J 6, 38). Gorszą się.

Szemrają oni między sobą: „Czyż to nie jest Je- zus, syn Józefa, którego ojca i matkę my znamy?”

Jakżeż może on teraz mówić: „Z nieba zstąpiłem” (J 6, 42). I tak szemrają. Zwróćmy uwagę na to, co mówią. Są przekonani, że Jezus nie może przyjść z nieba, dlatego że jest synem cieśli i dlatego, że Jego Matka i Jego krewni są zwykłymi ludźmi, osobami, które znają, zwykłymi, jak wielu innych. „Jak Bóg mógłby się objawić w sposób tak pospolity?” – mówią. Są zablokowani, w swej wierze, przez uprzedzenie co do Jego skromnego pochodzenia, i także zablokowani przez założenie, że od Niego nie mogą się niczego nauczyć. Uprzedzenia i z góry przyjęte założenia, jak bardzo nam szkodzą! Unieumożliwiają szczerzy dialog, spotkanie braci: strzeżcie się uprzedzeń i z góry przyjętych założeń! Mają swoje sztywne schematy, i w ich sercu nie ma miejsca na to, co się w nich nie mieści, na to, czego nie mogą skatalogować i odłożyć na zakurzone „półki” swojego poczucia bezpieczeństwa. I to jest prawda: tak często nasze poczucie bezpieczeństwa jest zamknięte, zakurzone, jak stare książki.

A przecież są to osoby, przestrzegające Prawa, dające jałmużnę, zachowujące posty i przestrzegające pory modlitwy. I rzeczywiście, Chrystus uczynił już wiele cudów (por. J 2, 1-11; 4, 43-54; 5, 1-9; 6, 1-25). Dlaczego to wszystko nie pomaga im uznać w Nim Mesjasza? Dlaczego im to nie pomaga? Dlatego, że swoje praktyki religijne spełniają nie tyle po to, żeby słuchać Pana, ile żeby znaleźć w nich potwierdzenie tego, co sami myślą. Są zamknięci na Słowo Boże i szukają potwierdzenia dla swoich własnych myśli. Wskazuje na to fakt, że nawet nie zadają sobie trudu, żeby poprosić Jezusa o wyjaśnienie – ograniczają się do szemrania między sobą przeciwko Niemu (por. J 6, 41), jak gdyby chcieli się nawzajem utwierdzić w tym, o czym są przekonani, i zamykają się, są zamknięci w niezdobytej twierdzy. I przez to nie są w stanie uwierzyć. Zamknięcie serca: jak bardzo boli, ile szkody wyrządza!

Zwróćmy uwagę na to wszystko, gdyż czasami to samo może się przydarzyć także nam, w naszym życiu i w naszej modlitwie – może się nam przydarzyć mianowicie, że zamiast naprawdę słuchać tego, co Pan chce nam powiedzieć, szukamy u Niego i u innych tylko potwierdzenia tego, co sami myśli-

my, potwierdzenia naszych przekonań, naszych sądów, które są uprzedzeniami. Jednak taki sposób zwracania się do Boga nie pomaga nam spotkać Boga, spotkać Go naprawdę, ani otworzyć się na dar Jego światła i Jego łaski, abyśmy wzrastali w dobru, abyśmy wypełniali Jego wolę i abyśmy przewycięzali zamknięcia i trudności. Bracia i siostry, wiara i modlitwa, gdy są one prawdziwe, otwierają umysł i serce, nie zamykają ich. Kiedy spotkasz osobę, która jest zamknięta w umyśle, w modlitwie, to ta wiara i ta modlitwa nie są prawdziwe.

Zastanówmy się zatem: czy w moim życiu umiem naprawdę się wyciszyć i wsłuchiwać w Boga? Czy jestem gotowy przyjąć Jego głos niezależnie od moich schematów i przewycięzać także, z Jego pomocą, moje lęki?

Oby Maryja pomagała nam słuchać z wiarą głosu Pana i odważnie wypełniać Jego wolę.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, w tych dniach obchodziliśmy rocznicę zrzucenia bomb atomowych na miasta Hiroszima i Nagasaki. Nadal polecając Panu ofiary tych wydarzeń i wszystkich wojen, ponówmy naszą gorliwą modlitwę o pokój, zwłaszcza dla udręczonej Ukrainy, Bliskiego Wschodu, Palestyny, Izraela, Sudanu i Mjanmy.

Wspominam dziś święto św. Klary: kieruję serdeczne myśli do wszystkich klarysek, a w szczególności do tych z Vallegloria, z którymi łączy mnie piękna przyjaźń.

Módlmy się także za ofiary tragicznej katastrofy lotniczej w Brazylii.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z Włoch i z wielu krajów, a zwłaszcza grupę alumnów z Niższego Seminarium Duchownego w Bergamo, którzy przybyli pieszo z Asyżu w kilkudniowej pielgrzymce. Czy zmęczyliście się? Nie? W porządku. Jesteście dzielni!

Życzę wszystkim dobrej niedzieli. Również wam, młodzieży Niepokalanej: dobrej niedzieli! I proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Także wy Brazylijczycy, którzy tam jesteście. Dobrze ich widzę. Wszystkim dziękuję! Dobrego obiadu i do zobaczenia!

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj obchodzimy Uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, a w Ewangelii zawartej w liturgii medytujemy o młodej dziewczynie z Nazaretu, która po zwiastowaniu Anioła wyrusza w drogę, aby odwiedzić swoją kuzynkę.

To wyrażenie z Ewangelii jest piękne: „wybrała się i poszła” (Łk 1, 39). Oznacza to, że Maryja nie traktuje wiadomości otrzymanej od Anioła jako przywileju, ale wręcz przeciwnie, opuszcza dom i wyrusza w drogę, z pośpiechem osoby, która pragnie ogłosić tę radość innym, i z zapałem, by oddać się na służbę kuzynce. Ta pierwsza podróż jest w rzeczywistości metaforą całego jej życia, ponieważ od tego momentu Maryja zawsze będzie w drodze: zawsze będzie w drodze podążając za Jezusem, jako uczennica Królestwa. W końcu, Jej ziemski pielgrzymka zakończy się Wzięciem do Nieba, gdzie wraz ze swoim Synem będzie cieszyć się radością życia wiecznego na zawsze.

Bracia i siostry, nie możemy wyobrazić sobie Maryi „jako nieruchomego posągu z wosku”, ale widzimy w Niej „siostrę (...) w znoszonych sandałach (...) i z tak wielkim zmęczeniem w żyłach” (C. Carretto, *Beata te che hai creduto*, Roma 1983, s. 13), ponieważ szła za Panem, aby spotkać swoich braci i siostry, kończąc swoją podróż w chwale Nieba. W ten sposób, Najświętsza Dziewica jest Tą, która nas poprzedza w drodze – poprzedza nas, Ona – przypominając nam wszystkim, że także nasze życie jest wędrówką, nieustanną, wędrówką ku horyzontowi ostatecznego spotkania. Módlmy się do Matki Bożej, aby pomogła nam w tej wędrówce ku spotkaniu z Panem.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, Maryi Królowej Pokoju, którą kontemplujemy dziś w chwale Raju, pragnę raz jeszcze powierzyć niepokoje i smutki narodów, które w wielu częściach świata cierpią z powodu napięć społecznych i wojen. Myślę w szczególności o udręczonej Ukrainie, Bliskim Wschodzie, Palestynie, Izraelu, Sudanie i Mjanmie. Niech nasza

niebieska Matka wyjedna wszystkim pociechę i przyszłość w pokoju i zgodzie!

Nadal z niepokojem śledzę bardzo poważną sytuację humanitarną w Strefie Gazy i ponownie wzywam, aby zawiesić broń na wszystkich frontach, by zakładnicy zostali uwolnieni i by udzielono pomocy wyczerpanej ludności. Zachęcam wszystkich do dołożenia wszelkich starań, aby konflikt się nie rozszerzał i aby podążać ścieżkami negocjacji, aby ta tragedia szybko się skończyła! Nie zapominajmy: wojna jest porażką.

Moje myśli kierują teraz do Grecji, która w ostatnich dniach walczy z bardzo poważnym pożarem, który się rozwinął w północno-wschodniej części Aten. Dziesiątki tysięcy osób zostało już ewakuowanych, wiele rodzin zostało bez domu, tysiące ludzi boryka się ze straszliwymi trudnościami, a oprócz ogromnych szkód materialnych dochodzi do katastrofy środowiska. Modlę się za ofiary i rannych, zapewniam o mojej bliskości z tymi, którzy są doświadczani przez to poważne wydarzenie, ufając, że mogą być wspierani przez wspólną solidarność.

Pozdrawiam was wszystkich, rzymian i pielgrzymów z różnych krajów, w szczególności Skautów AGESCI z Cornedo Vicentino i młodzież Niepokalanej. Dziękuję wam za waszą obecność. Życzę wam dobrego świętowania Matki Bożej Wniebowziętej i proszę, bracia i siostry, nie zapominajcie modlić się za mnie. Życzę dobrego obiadu i do zobaczenia!

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Dziś Ewangelia mówi nam o Jezusie, który z całą prostotą oświadcza: „Ja jestem chlebem żywym, który zstąpił z nieba” (J 6, 51). Na oczach tłumu Syn Boży utożsamia się z najbardziej zwyčajnym i powszednim pokarmem, chlebem: „Ja jestem chlebem”. Wśród słuchających niektórzy zaczynają się sprzeczać (por. J 6, 52): jak Jezus może dać nam swoje własne ciało do jedzenia? My również zadajemy sobie dziś to pytanie, ale z zadziwieniem i wdzięcznością. Oto dwie postawy,

nad którymi warto się zastanowić: zadziwienie i wdzięczność w obliczu cudu Eucharystii.

Po pierwsze: zadziwienie, ponieważ słowa Jezusa nas zaskakują. Ale Jezus zawsze nas zaskakuje, zawsze. Nawet dzisiaj, w życiu każdego z nas, Jezus zawsze nas zaskakuje. Chleb z nieba jest darem, który przekracza wszelkie oczekiwania. Kto nie pojmuje stylu Jezusa, pozostaje podejrzliwy: wydaje się niemożliwe, a nawet nieludzkie, aby jeść ciało drugiego (por. *J* 6, 54). Ciało i Krew są natomiast człowieczeństwem Zbawiciela, Jego własnym życiem ofiarowanym jako pokarm dla nas.

A to prowadzi nas do drugiej postawy: do wdzięczności – najpierw zadziwienie, teraz wdzięczność – ponieważ rozpoznajemy Jezusa tam, gdzie jest obecny dla nas i z nami. Staje się dla nas chlebem. „Kto spożywa moje Ciało, trwa we Mnie, a Ja w nim” (por. *J* 6, 56). Chrystus, prawdziwy człowiek, dobrze wie, że trzeba jeść, aby żyć. Ale wie również, że to nie wystarczy. Po rozmnożeniu ziemskiego chleba (por. *J* 6, 1-14), przygotowuje jeszcze większy dar: On sam staje się prawdziwym pokarmem i prawdziwym napojem (por. *J* 6, 55). Dziękujemy Ci, Panie Jezu! W naszych sercach możemy powiedzieć: dziękuję, dziękuję.

Niebiański chleb, który pochodzi od Ojca, jest właśnie Synem, który stał się dla nas ciałem. Ten pokarm jest dla nas więcej niż konieczny, ponieważ zaspokaja głód nadziei, głód prawdy, głód zbawienia, który wszyscy odczuwamy nie w naszych żołądkach, ale w naszych sercach. Eucharystia jest niezbędna, dla wszystkich.

Jezus troszczy się o zaspokojenie największej potrzeby: zbawia nas, karmiąc nasze życie swoim, i to na zawsze. I dzięki Niemu możemy żyć w komunii z Bogiem i ze sobą nawzajem. Chleb żywy i prawdziwy nie jest więc czymś magicznym, nie, nie jest czymś, co nagle rozwiązuje wszystkie problemy, ale jest samym Ciałem Chrystusa, które daje nadzieję ubogim i pokonuje arogancję tych, którzy objadają się na swoją szkodę.

Zadajmy więc sobie pytanie, bracia i siostry: czy łaknę i pragnę zbawienia, nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich moich braci i sióstr? Czy przyjmując Eucharystię, która jest cudem miłosierdzia,

potrafię zachwycić się Ciałem Pana, który za nas umarł i zmartwychwstał? Módlmy się razem do Najświętszej Maryi Panny, aby pomogła nam przyjąć dar nieba w znaku chleba.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, dziś w Uvirze, w Demokratycznej Republice Konga, zostali beatyfikowani Luigi Carrara, Giovanni Didoné i Vittorio Faccin, włoscy misjonarze ksawerianie, wraz z Albertem Joubertem, kongijskim księdzem, zamordowani w tam 28 listopada 1964 roku. Ich męczeństwo było ukoronowaniem życia oddanego Panu i braciom. Niech ich przykład i wstawiennictwo wspierają drogi pojednania i pokoju dla dobra narodu kongijskiego. Oklaski dla nowych Błogosławionych!

I nadal módlmy się, aby otwarto drogi pokoju na Bliskim Wschodzie – w Palestynie, Izraelu – a także na udręczonej Ukrainie, w Mjanmie i na wszystkich obszarach ogarniętych wojną, poprzez zaangażowanie w dialog i negocjacje oraz powstrzymanie się od przemocy w działaniach i reakcjach.

Pozdrawiam was wszystkich, drodzy wierni Rzymu i pielgrzymi, którzy przybyliście z Włoch i z różnych krajów. W szczególności pozdrawiam przybyłych ze stanu São Paulo w Brazylii; a także siostry elżbietanki. Przekazuję moje pozdrowienie i błogosławieństwo kobietom i dziewczętom zgromadzonym w Sanktuarium maryjnym w Piekarach Śląskich w Polsce i zachęcam je do radosnego dawania świadectwa Ewangelii w swoich rodzinach i w społeczeństwie. Pozdrawiam również młodzież Niepokalanej. Wszystkim życzę dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do widzenia!

AUDIENCJA GENERALNA

21 sierpnia – Aula Pawła VI

„Duch Pański spoczywa na Mnie”.

Duch Święty w chrzcie Jezusa

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj zastanawiamy się nad Duchem Świętym,

który zstępuje na Jezusa podczas chrztu w Jordanie, i z Niego rozprzestrzenia się na Jego ciało, którym jest Kościół. W Ewangelii św. Marka, scena chrztu Jezusa jest opisana w następujący sposób: „W owym czasie przyszedł Jezus z Nazaretu w Galilei i przyjął od Jana chrzest w Jordanie. W chwili gdy wychodził z wody, ujrzał rozwierające się niebo i Ducha jak gołębicę zstępującego na Niego. A z nieba odezwał się głos: «Tyś jest mój Syn umiłowany, w Tobie mam upodobanie»” (Mk 1, 9-11). Cała Trójca Święta spotkała się w tym momencie nad brzegiem Jordanu! Jest tam Ojciec, który uobecnia się swoim głosem; jest Duch Święty, który zstępuje na Jezusa w postaci gołębicę; i jest Ten, którego Ojciec ogłasza swoim umiłowanym Synem, Jezus. Jest to bardzo ważny moment Objawienia, jest to ważny moment historii zbawienia. Warto ponownie przeczytać ten fragment Ewangelii.

Cóż takiego wydarzyło się podczas chrztu Jezusa, że wszyscy Ewangelisti opisali to wydarzenie? Odpowiedź znajdujemy w słowach, które Jezus wypowiada, wkrótce potem, w synagodze w Nazarecie, z wyraźnym odniesieniem do wydarzenia w Jordanie: „Duch Pański spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie namaścił” (Łk 4, 18).

W Jordanie Bóg Ojciec „namaścił Duchem Świętym”, czyli konsekrował Jezusa na Króla, Proroka i Kapłana. W Starym Testamencie królowie, prorocy i kapłani byli bowiem namaszczeni wonnym olejem. W przypadku Chrystusa, zamiast oleju fizycznego jest olej duchowy, którym jest Duch Święty, zamiast symbolu jest rzeczywistość: jest sam Duch zstępujący na Jezusa.

Jezus został napełniony Duchem Świętym od pierwszej chwili Wcielenia. Była to jednak „łaska osobista”, niekomunikowalna; teraz natomiast, poprzez to namaszczenie, otrzymuje pełnię daru Ducha, ale dla swojej misji, którą, jako Głowa, przekazuje swojemu Ciału, którym jest Kościół, i każdemu z nas. Dlatego Kościół jest nowym „ludem królewskim, ludem prorockim, ludem kapłańskim”. Hebrajski termin „Mesjasz” i odpowiadający mu grecki termin „Chrystus” – *Christós*, oba odnoszące się do Jezusa, oznaczają „pomazaniec”: został namaszczonej olejem radości, namaszczonej Duchem

Świętym. Nasze imię „chrześcijanie” zostanie wyjaśnione przez Ojców w sensie dosłownym: chrześcijanie to znaczy „namaszczeni na podobieństwo Chrystusa” (por. św. Cyryl Jerozolimski, *Katechezy przedchrześcijańskie i mistagogiczne*, tłum. ks. Wojciech Kania, Kraków 2000, s. 231).

W Biblii znajduje się Psalm, który mówi o wonnym olejku wylanym na głowę arcykapłana Aarona i spływającym aż po brzeg jego szaty (por. Ps 133, 2). Ten poetycki obraz spływającego olejku, użyty do opisu szczęścia życia wspólnego jako bracia, stał się rzeczywistością duchową i rzeczywistością mistyczną w Chrystusie i w Kościele. Chrystus jest głową, naszym Arcykapłanem, Duch Święty jest wonnym olejem, a Kościół jest ciałem Chrystusa, w którym ten olej się szerzy.

Widzieliśmy już, dlaczego symbolem Ducha Świętego w Biblii jest wiatr i, co więcej, od niego właśnie czerpie swoje imię, *Ruach* – wiatr. Warto również zadać sobie pytanie, dlaczego jego symbolem jest olej i jakie nauczanie praktyczne możemy zaczerpnąć z tego symbolu. Podczas Mszy św. Wielkiego Czwartku, konsekrując olej znany jako „krzyżmo”, biskup odnosząc się do tych, którzy otrzymają namaszczenie podczas chrztu i bierzmowania, mówi tak: „Niech wszyscy ochrzczeni przeniknięci świętym namaszczeniem i uwolnieni od grzechu pierworodnego staną się Twoją świątynią i wydają woń niewinnego życia”. Jest to zastosowanie, którego początki sięgają św. Pawła, który pisał do Koryntian: „Jesteśmy bowiem miłą Bogu wonnością Chrystusa” (2 Kor 2, 15). Namazanie czyni nas wonnością, a także osoba, która z radością przeżywa swoje namaszczenie, napełnia wonnością Kościół, napełnia wonnością wspólnotę, napełnia tą duchową wonnością rodzinę. Wiemy, że niestety czasami chrześcijanie nie rozsiewają woni Chrystusa, lecz przykry odór swego grzechu. I nigdy nie zapominajmy: grzech oddala nas od Jezusa, grzech zamienia nas w zły olej. A diabeł – nie zapominajcie o tym – zazwyczaj wchodzi przez kieszenie – bądźcie ostrożni. A to, jednak nie powinno odwracać naszej uwagi od starania się o realizowanie, na ile możemy i każdy w swoim środowisku, tego wzniesłego powołania, aby być dobrą wonią Chry-

stusa w świecie. Woń Chrystusa emanuje z „owoców Ducha”, którymi są „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie” (Ga 5, 22). Tak powiedział Paweł i jakże pięknie jest znaleźć osobę, która posiada te cnoty: osobę miłą, radosną, wprowadzającą pokój, wielkoduszną, nieskąpą, życzliwą, przyjmującą każdego, osobę dobrą. Wspaniale jest znaleźć dobrą osobę, osobę, która jest wierna, osobę, która jest łagodna, która nie jest dumna... Jeśli staramy się kultywować te owoce i kiedy znajdujemy takich ludzi, wówczas, choć nie zdajemy sobie z tego sprawy, ktoś poczuje wokół nas miłą woń Ducha Chrystusowego. Prośmy Ducha Świętego, aby uczynił nas bardziej świadomymi pomazańcami, namaszczoneymi przez Niego.

Do Polaków:

Pozdrawiam polskich pielgrzymów. Nasz świat, naznaczony wojnami i podziałami, bardziej niż kiedykolwiek potrzebuje owoców Ducha Świętego. Począwszy od waszych rodzin i środowisk pracy, wnoście w codzienne życie miłość, pokój i dobroć. Niech wasza modlitwa za przyczyną Matki Bożej Jasnogórskiej, do której w tych tygodniach tak licznie pieszo pielgrzymujecie, wyjedna światu dar upragnionego pokoju. Zawierzam was matczynej opiece Maryi i błogosławię waszej Ojczyźnie!

ANIOŁ PAŃSKI

25 sierpnia – Plac św. Piotra

Drodzy Bracia i Siostry, dobrej niedzieli!

Ewangelia dzisiejszej liturgii (J 6, 60-69) przytacza nam słynną odpowiedź św. Piotra, który zwraca się do Jezusa: „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego” (J 6, 68). Piękna odpowiedź! Jest to piękne wyrażenie, świadczące o przyjaźni i zaufaniu, które łączą go z Chrystusem, wraz z innymi uczniami. „Panie, do kogóż pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego”. Piękne!

Piotr wypowiada je w krytycznym momencie, ponieważ Jezus właśnie zakończył przemówienie, w którym powiedział, że jest „chlebem, który z nie-

ba zstąpił” (por. J 6, 41): jest to język trudny do zrozumienia dla ludzi – i wiele osób, nawet uczniów, którzy poszli za Nim, opuściło Go, ponieważ nie rozumieli. Dwunastu jednak tego nie zrobiło: pozostali, ponieważ w Nim znaleźli „słowa życia wiecznego”. Słyszeli Jego nauczanie, widzieli cuda, których dokonywał, i nadal dzielą z Nim chwile na forum publicznym jak i prywatność życia codziennego (por. Mk 3, 7-19).

Uczniowie nie zawsze rozumieją to, co Mistrz mówi i robi; czasami mają trudności z zaakceptowaniem paradoksów Jego miłości (por. Mt 5, 38-48), ekstremalnych wymagań Jego miłosierdzia (por. Mt 18, 21-22), radykalizmu w Jego sposobie dawania siebie wszystkim. Nie jest im łatwo to zrozumieć, ale są wierni. Wybory Jezusa wykraczają często poza powszechną mentalność, poza same kanony instytucjonalnej religii i tradycji, do tego stopnia, że tworzą sytuacje prowokacyjne i kłopotliwe (por. Mt 15, 12). Nie jest łatwo za Nim podążać.

Jednak wśród wielu nauczycieli tamtych czasów, Piotr i inni Apostołowie tylko w Nim znaleźli odpowiedź na pragnienie życia, pragnienie radości, pragnienie miłości, które ich ożywia; tylko dzięki Niemu doświadczyli pełni życia, której szukali, ponad ograniczeniami grzechu, a nawet śmierci. Dlatego nie odchodzą: co więcej, wszyscy, oprócz jednego, nawet pośród wielu upadków i nawróceń, pozostaną z Nim do końca (por. J 17, 12).

Bracia i siostry, dotyczy to również nas: nie jest nam łatwo naśladować Pana, zrozumieć Jego sposób działania, przyswoić sobie Jego kryteria i Jego przykłady. Również dla nas nie jest to łatwe. Jednak im bardziej zbliżamy się do Niego – im bardziej łgniemy do Jego Ewangelii, przyjmujemy Jego łaskę w sakramentach, przebywamy w Jego towarzystwie na modlitwie, naśladujemy Go w pokorze i miłości, tym bardziej doświadczamy piękna bycia z Nim jako Przyjacielem i uświadamiamy sobie, że tylko On ma „słowa życia wiecznego”.

Zatem zadajmy sobie pytanie: na ile Jezus jest obecny w moim życiu? Na ile pozwalam się dotknąć i sprowokować Jego słowem? Czy mogę powiedzieć, że również dla mnie są one „słowami życia wiecznego”? Ciebie, bracie, siostro, pytam:

czy słowa Jezusa są dla ciebie – także dla mnie – słowami życia wiecznego? Niech Maryja, która przyjęła Jezusa, Słowo Boże, w swoim ciele, pomoże nam słuchać Go i nigdy Go nie opuszczać.

Po modlitwie „Anioł Pański”:

Drodzy bracia i siostry, pragnę wyrazić moją solidarność z tysiącami ludzi dotkniętymi ospą małą, która jest obecnie globalnym zagrożeniem dla zdrowia. Modlę się za wszystkich zarażonych, zwłaszcza za mieszkańców Demokratycznej Republiki Konga, którzy są tak bardzo doświadczani. Przekazuję wyrazy współczucia lokalnym Kościołom w krajach najbardziej dotkniętych tą chorobą i zachęcam rządy i przedsiębiorstwa prywatne do dzielenia się dostępną technologią i metodami leczenia, aby nikt nie był pozbawiony odpowiedniej opieki medycznej.

Do umiłowanego ludu Nikaragui: zachęcam was do odnowienia nadziei w Jezusie. Pamiętajcie, że Duch Święty zawsze prowadzi historię ku wyższym planom. Niech Maryja Panna Niepokalana chroni was w chwilach próby i sprawi, że poczujecie Jej matczyną czułość. Niech Matka Boża towarzyszy umiłowanemu ludowi Nikaragui.

Nadal ze smutkiem śledzę walki na Ukrainie i w Federacji Rosyjskiej, a myśląc o ustawach przyjętych ostatnio w Ukrainie, obawiam się o wolność tych, którzy się modlą, ponieważ ci, którzy naprawdę się modlą, zawsze modlą się za wszystkich. Nie popełnia się zła dlatego, że się modli. Jeśli ktoś popełni zło przeciwko swojemu narodowi, będzie za to winny, ale nie może popełnić zła, bo się modlił. Niech więc pozwoli się modlić, temu kto chce się modlić w tym Kościele, który uważają za swój. Proszę, niech żaden Kościół chrześcijański nie zostanie zlikwidowany bezpośrednio lub pośrednio. Kościoły są nietykalne!

I nadal módlmy się o zakończenie wojen w Palestynie, Izraelu, Mjanmie i w każdym innym regionie. Narody proszą o pokój! Módlmy się, aby Pan obdarzył nas wszystkich pokojem.

I życzę wszystkim dobrej niedzieli. Proszę, nie zapominajcie modlić się za mnie. Dobrego obiadu i do zobaczenia!

AUDIENCJA GENERALNA
28 sierpnia – Plac św. Piotra

Morze i pustynia

Drodzy Bracia i Siostry, dzień dobry!

Dzisiaj odkładam zwykłą katechezę i chciałbym zatrzymać się z wami i pomyśleć o osobach, które – również w tej chwili – przemierzają morza i pustynie, żeby dotrzeć do ziemi, na której mogłyby żyć w pokoju i bezpieczeństwie.

Morze i pustynia: te dwa słowa powracają w wielu świadectwach, które otrzymuję, zarówno od migrantów, jak i od ludzi, którzy są zaangażowani w niesienie im pomocy. A kiedy mówię „morze” w kontekście migracji, mam na myśli również ocean, jezioro, rzekę, wszystkie zdradliwe zbiorniki wodne, przez które wielu braci i sióstr na całym świecie musi przepłynąć, by dotrzeć do celu. A „pustynia” to nie tylko bezludzie piaszczyste i wydymowe czy kamieniste, lecz także wszystkie obszary niedostępne i niebezpieczne, jak lasy, dżungle, stepy, gdzie migranci idą samotnie, zdani na samych sobie. Migranci, morze i pustynia. Dzisiejsze szlaki migracyjne są często naznaczone przepławami przez morza i pustynie, które dla wielu, zbyt wielu osób – zbyt wielu! – okazują się śmiertelne. Dlatego dziś chcę zatrzymać się nad tym dramatem, nad tym bólem. Niektóre z tych szlaków znamy lepiej, ponieważ często znajdują się w świetle reflektorów; inne, większość z nich, są mało znane, ale nie mniej uczęszczane.

Wielokrotnie mówiłem o Morzu Śródziemnym, bo jestem Biskupem Rzymu i ponieważ jest ono emblematyczne: *mare nostrum*, miejsce komunikacji między narodami i cywilizacjami, stało się cmentarzem. A tragedia polega na tym, że wielu, większość z tych poległych można było uratować. Trzeba to wyraźnie powiedzieć: są ludzie, którzy systematycznie i wszelkimi sposobami starają się odeprzeć migrantów – odepchnąć migrantów. A kiedy jest to czynione świadomie i z pełną odpowiedzialnością, jest grzechem ciężkim. Nie zapominajmy o tym, co mówi Biblia: „Nie będziesz gnębił ani uciskał przybysza” (*Wj 22, 20*). Sierota,

wdowa i cudzoziemiec są ubogimi *par excellence*, których Bóg zawsze broni i domaga się ich obrony.

Niestety, niektóre pustynie stają się także cmentarzami migrantów. I również tutaj często nie chodzi o śmierć „naturalną”. Przeciwnie, czasami zostali oni przywiezieni i porzuceni na pustyni. Wszyscy znamy zdjęcie żony i córki Pato, które zmarły z głodu i pragnienia na pustyni. W epoce satelitów i dronów istnieją migrujący mężczyźni, kobiety i dzieci, których nikt nie może widzieć: są ukryci. Tylko Bóg ich widzi i słyszy ich wołanie. I to jest okrucieństwo naszej cywilizacji. Faktycznie, morze i pustynia są również biblijnymi miejscami o wartości symbolicznej. Są bardzo ważną areną w historii Wyjścia, wielkiej migracji ludu prowadzonego przez Boga za pośrednictwem Mojżesza z Egiptu do Ziemi Obiecanej. Miejsca te są świadkami dramatu ludzi uciekających przed uciskiem i niewolą. Są to miejsca cierpienia, lęku, desperacji, ale jednocześnie miejsca przejścia do wyzwolenia – a ilu ludzi przemierza dziś morza, pustynie, aby się uwolnić – są to miejsca przejścia do odkupienia, do osiągnięcia wolności i spełnienia Bożych obietnic (por. *Ozędzie na Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy* 2024). Jest pewien psalm, który zwracając się do Pana, mówi: „Twoja droga wiodła przez wody, / Twoja ścieżka przez wody rozległe” (77, 20). A inny śpiewa tak: „On prowadził swój lud przez pustynię, bo Jego łaska na wieki” (136, 16). Te święte słowa mówią nam, że sam Bóg przekracza morze i pustynię, by towarzyszyć ludowi w drodze wolności; Bóg nie pozostaje na dystans, lecz przeciwnie, podziela dramat migrantów, jest z nimi, z migrantami, cierpi z nimi, z migrantami, płacze i wraz z nimi żywi nadzieję, z migrantami. Dobrze byłoby dzisiaj pomyśleć: Pan jest z naszymi migrantami w *mare nostrum*, Pan jest z nimi, a nie z tymi, którzy ich odpychają. Bracia i siostry, możemy wszyscy zgodzić się co do jednego: na tych śmiertelnych morzach i pustyniach nie powinno być migrantów dnia dzisiejszego – a niestety są. Ale nie osiągniemy tego poprzez bardziej restrykcyjne prawo, poprzez militaryzację granic ani nie poprzez zawracanie. Osiągniemy to natomiast poprzez poszerzenie dla migrantów dróg dostępu bezpiecznych i dróg dostępu legalnych, poprzez ułatwienie schronienia dla osób ucie-

kających przed wojną, przed przemocą, przed prześladowaniami i przed licznymi klęskami żywiołowymi; osiągniemy to poprzez wspieranie pod każdym względem globalnego zarządzania migracją, opartego na sprawiedliwości, braterstwie i solidarności. A także łącząc siły w zwalczaniu handlu ludźmi, aby powstrzymać przestępców, którzy bezlitośnie wykorzystują nędzę innych.

Drodzy bracia i siostry, pomyślcie o tak wielu tragediach migrantów: ilu umiera na Morzu Śródziemnym. Pomyślcie o Lampedusie, o Crotone... o wielu strasznych i smutnych rzeczach. A na zakończenie chciałbym wyrazić uznanie i pochwalić wysiłki wielu dobrych samarytan, którzy starają się, aby ratować i ocalić rannych i porzuconych migrantów na szlakach zdesperowanej nadziei na pięciu kontynentach. Ci odważni mężczyźni i kobiety są znakiem ludzkości, która nie pozwala zarazić się złą kulturą obojętności i odrzucenia: tym, co zabija migrantów, jest nasza obojętność i postawa odrzucania. A ci, którzy nie mogą być jak oni „na pierwszej linii frontu” – myślę o tak wielu dobrych ludziach, którzy stoją tam na pierwszej linii frontu, o Mediterranean Saving Humans i wielu innych organizacjach – nie są wykluczeni z tej walki cywilizacyjnej: my nie możemy stanąć na pierwszej linii frontu, ale nie jesteśmy wykluczeni; jest wiele sposobów, aby wnieść swój wkład, przede wszystkim modlitwa. I pytam was: czy modlicie się za migrantów, za tych, którzy przybywają na nasze ziemie, aby ratować swoje życie? A „wy” chcecie ich odpędzać.

Drodzy bracia i siostry, zjednoczmy nasze serca i siły, aby morza i pustynie nie były cmentarzami, lecz przestrzeniami, na których Bóg może otworzyć drogi wolności i braterstwa.

Do Polaków:

Pozdrawiam serdecznie pielgrzymów polskich. Od kilku lat okazujecie ogromną samarytańską pomoc i zrozumienie wojennym uchodźcom z Ukrainy. Bądźcie nadal gościnni dla tych, którzy stracili wszystko i przybywają do was, licząc na wasze miłosierdzie i braterską pomoc. Niech wspiera was w tym Święta Rodzina z Nazaretu, która również, w chwili zagrożenia, szukała schronienia w obcym kraju. Niech Bóg was błogosławi.

